Nr 128. Kraków, Niedziela 7 Czerwca 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Znowu się spisali!

Kraków, 6 czerwca.

Koło polskie przechyliło wczoraj szalę przy głosowaniu nad nagłym wnioskiem południowo-słowiańskich posłów. Wniosek ten, mający firmę Borcicza i tow., składał się, jak wiadomo, z trzech części: w pierwszej żądano podania przyczyn, dla których rząd nie dopuścił deputacyi posłów chorwackich do korony, w drugiej domagano się, aby rząd przeprowadził ścisłe śledztwo w sprawie ostatnich zajść w Lublanie, w trzeciej wreszcie żądano przeprowadzenia rokowań z rządem węgierskim co do naruszenia tajemnicy listowej. W głosowaniu nad meritum wniosku, utrzymała się tylko druga jego część, pierwsza i trzecia zostały odrzucone.

Rozprawy nad tym wnioskiem nie były pozbawione szerszego znaczenia. Najpierw mowa Koerbera utrzymana była tym razem w tonie bez porównania łagodniejszym, niż poprzednia w tej samej sprawie. Prezydent gabinetu starał się nawet zatrzeć wrażenie poprzedniego swojego, zbyt namiętnego wystąpienia, które i na prawicy spotkało się z ostrą krytyką. Wprawdzie dr Koerber i teraz także pragnął utrzymać się na pierwotnem swojem stanowisku i tłomaczył znane już powody, dla których stanął między koroną a posłami z tej części monarchii, — atoli wyrażał się z uznaniem dla „umiarkowania“, z jakiem zachowała się ludność chorwacka w Przedlitawii.

Bardzo piękną, godną niezależnego przedstawicielstwa, mowę wygłosił poseł Herold. Oświadczył on, że Chorwaci prowadzą sprawiedliwą i świętą walkę przeciw gniotącej ich tyranii. Wszystkie wolne narody powinny się połączyć, aby odeprzeć tyranię, uciskającą naród chorwacki. Wkońcu zapewnił Chorwatów, że między Słowianami północnymi a południowymi panuje zupełna solidarność. Klub czeski głosował też za całym wnioskiem Borcicza.

Socyalni demokraci głosowali tak samo, z tą jedynie różnicą, że przy głosowaniu za częścią pierwszą usunęli się z Izby. Dla czego? Wyjaśnia to przemówienie Pernerstorfera. „Niemile dotyka nas, — rzekł on — gdy naród jakiś płaszczy się przed tronem. Dla czego — mówił, zwracając się do Chorwatów — chcecie ciągle pertraktować z koroną? Jesteście wielkim ludem, który zasługuje, aby panował we własnym kraju. Liczcie na siłę własnego ludu, a pozyskacie nasze sympatye; dopóki jednak wywijacie ogonem koło tronu, obniża się bardzo miara naszych dla was sympatyj“.

Ostro apostrofował Koerbera ksiądz Biankini, zarzucając mu, że ulega wpływom węgierskim, a pożegnał go okrzykiem: do widzenia pod Filippi!

A Koło polskie? Milczało. To milczenie w tym wypadku nie jest złotem, ale posiada jego przygniatający ciężar gatunkowy. Ten najliczniejszy w parlamencie klub słowiański, ta reprezentacya łaknącego wolności narodu, nie ma nic do powiedzenia, gdy na dwóch posiedzeniach parlamentu toczy się ożywiona rozprawa w obronie pogwałconej na karkach słowiańskiego ludu wolności. Czyż to nie wstyd, czyż to nie hańba?

Wczorajsze telegramy tłomaczą motywa tego postępowania Koła polskiego, — motywa, które z góry można przewidzieć. Podniesiono tam, — łatwo się domyśleć, z której strony, — że Koło naraziłoby się na niełaskę korony, głosując za pierwszą częścią wniosku Borcicza. Najpierw, — to nieprawda. Bo gdy rząd stawia koronę na stanowisku czysto konstytucyjnem i z tego stanowiska traktuje swoje odporne, wobec żądań chorwackich, zachowanie się, to jest mydleniem oczu twierdzenie, że Koło polskie obowiązywać mają w tym wypadku względy dalej idące od tych, jakie rząd przepisuje sobie samemu. Niechże sobie Koło polskie będzie partyą rządową; trudno się łudzić: jest niem i kwita. Ale niechże już na tem poprzestanie i nie proklamuje się ponadto partyą dworską, która, w obecnym składzie parlamentu austryackiego jest anomalią, jest amfibią, odstraszającą od dotyku, skazaną na zanik życiowy w pełnem świetle politycznem.

Koło polskie wreszcie, gdyby jego większość zdobyła się na cień rozsądku i niezależności, mogło głosować za pierwszą częścią wniosku Borcicza, motywując postąpienie swoje właśnie względami na powagę i znaczenie, jakie przypisuje koronie. Ono tymczasem zrobiło to, co w tym wypadku zrobić mogło najgorszego: głosowało przeciwko pierwszemu punktowi wniosku Borcicza, nie podając żadnych motywów, nie zabrawszy nawet głosu w dyskusyi, która tak wielkie obudzała zajęcie.

Następstwem tej polityki Koła polskiego jest, że odium, jakie spada na nie, i to bardzo słusznie, wobec całego parlamentu i opinii publicznej, udziela się także nam, ogółowi społeczeństwa, narodowi polskiemu, któremu rząd galicyjski taką reprezentacyę narzucił. Wprowadzona drogą korupcyi wyborczej do parlamentu, nie czuje się tutaj ta większość kołowa cząstką narodu, gnębionego pod zaborami, walczącego o egzystencyę, lecz frakcyą dworską. Na punkcie taktyki swojej jest więc Koło polskie dzięki tej większości swojej, unikatem wśród klubów wolnomyślnych wogóle, a wśród słowiańskich w szczególności, — jest odosobnione, a to odosobnienie odbić się musi fatalnie na stanowisku naszem wobec ludów i stronnictw, mających poszanowanie dla idei wolności i niezależności narodowej. A takich nie braknie nigdy w Europie i na opinii takich ludów Polsce zawsze zależeć powinno.

Przeciwko objawom takiego serwilizmu zatem, jakiego najświeższy dowód złożyło znowu Koło polskie, zaprotestować musimy z całą stanowczością, aby wiedziano, że w tym wypadku panują w społeczeństwie polskiem odmienne także od Koła polskiego poglądy na ideę wolności ludów.

Nowe łajdactwo pruskie.

W prastarym grodzie Lecha, w Gnieźnie, rozegra się w poniedziałek nowy akt okrutnego dramatu, na jaki rząd pruski zamienił życie młodzieży polskiej. Na ławie oskarżonych, przed tąsamą Izbą karną, która wydała srogi wyrok wrzesiński, zasiądzie znów 24 polskich młodzieńców. Oto nazwiska oskarżonych: Jan Szwemin, słuchacz medycyny; Wacław Wrembel, słuchacz medycyny; Tadeusz Powidzki, Stefan Powidzki, słuch. med. weter.; Roman Grodzki, Tomasz Grzesiewicz, Józef Janiszewski, Jan Kolipiński, Leon Sołyga, Maryan Chmielewski, Michał Kwiatkowski, Stanisław Zieliński, Leon Hasiński, Maciej Maniewski, Józef Orański, Maryan Celichowski, Jan Januszewski, Wiktor Ostrowski, Antoni Pacyński, Maryan Poprawski, Zygmunt Tomaszewski, Stefan Kubliński, Mieczysław Estkowski, Stanisław Wesołowski. Siepacze pruscy poczytują im za zbrodnię to, co stanowi najszytniejsze uczucie każdego cywilizowanego narodu: miłość ojczyzny i ukochanie języka ojczystego.

Rzekoma ich wina jest taka sama, jak u tych, których już przed dwoma laty skazały sądy w Poznaniu i Toruniu. Uczyli się gramatyki polskiej, dziejów Polski i literatury ojczystej, a ponieważ na jawną naukę nie zezwalała władza szkolna, więc złączyli się w tajne kółko, wskrzeszając dla niego nazwę filaretów i filomatów. Wiadomo ogólnie, jaki urok ma każda tajemniczość dla młodych umysłów, zwłaszcza, gdy służy wielkiej i świętej sprawie. Niedziw więc, że podnieceni tym urokiem młodzieńcy polscy, z których kilku dziś zaledwie rozpoczęło studya uniwersyteckie, reszta zaś nie wyrosła jeszcze z wieku chłopięcego, rozszerzyli zakres swej pracy, że objęli gorącem sercem i łatwo zapalnym swoim umysłem cały naród i wszystkie jego sprawy, że znosili się z innemi podobnemi kółkami, że w celu ujęcia pracy swej w karby obowiązkowości, ułożyli sobie statuty i programy.

A zapał ich do tej szlachetnej pracy był tak wielki, iż nie zaprzestali jej nawet wówczas, gdy już ciężka pięść sądów pruskich spadła na ich kolegów, niszcząc wielu z nich karyerę i przyszłość.

I to ich zdradziło! Akta procesu toruńskiego nasunęły prokuratoryi pruskiej rozmaite poszlaki, że podobnie „niebezpieczny“ związek młodzieży istnieć musi także w Gnieźnie. Rozpoczęto więc śledztwo i rewizye domowe. — U jednego z młodzieńców znaleziono — o zgrozo! — polskie podręczniki do historyi i literatury polskiej; u drugiego, najgorliwszego, młodego Grodzkiego, zapiski, dotyczące „Kółka“ i puszkę ze składkami. Ta garść miedziaków, okupionych przez niejednego z nich postem, odmawianiem sobie wszelkich przyjemności lub mozolnemi korepetycyami — stała się w oczach prokuratoryi najwymowniejszym dowodem ich winy. — Nadto znalazł się szpieg Niemiec, znalazł się między nimi także Judasz lub może tylko duch słabszy, który zdradził resztę — no, i akt oskarżenia był gotów.

Lecz akt ten nie wystarczał jeszcze do uzasadnienia przed społeczeństwem niemieckiem i światem cywilizowanym brutalnego ścigania garstki polskiej młodzieży. — Zarzucał on jej poza nauką historyi i literatury polskiej jedynie przynależność do istniejącej rzekomo we wszystkich trzech zaborach tajnej organizacyi młodzieży, mającej na celu pielęgnowanie ideałów ojczystych. To widocznie nawet w oczach władz pruskich stanowiło jeszcze za szczupły wymiar winy. Potrzeba było czegoś więcej. — Wzięto więc do pomocy bujną wyobraźnię szpiegów pruskich i z niemałym wysiłkiem i nakładem czasu połączono działalność oskarżonych z zabiegami i celami jakiejś „ligi polskiej“, ze skarbem narodowym w Rapperswylu i wreszcie z tego wszystkiego ułożono zarzut, iż młodzież ta należała do organizacyi, mającej na celu budzenie i szerzenie poczucia narodowego tam, gdzie go dotąd niema, pogłębianie go tam, gdzie drga słabo, aby w ten sposób całe społeczeństwo polskie przygotować do zrzucenia jarzma zaborów i wskrzeszenia w danej chwili wolnej i niepodległej Polski.

Wskrzeszenie dawnej Polski! Kto nie zna z bliska Prusaków, — mianowicie biurokratów pruskich ze szkoły bismarkowskiej, ten wyobrazić sobie nie nie może trwogi i wściekłości, jaką wywołuje w nich sama myśl o takiej resurekcyi. Trwogę tę tłomaczy nam przysłowie nasze o czapce gorejącej, wściekłość ową wytwarza zaś ten smutny dla nich fakt, że mimo stuletniego gwałtownego ucisku, mimo rzekomej przewagi kultury, mimo wyrzuconych na ten cel milionów, jeszcze nie zdołali pozbyć się tej dławiącej zmory.

Wysnuwszy więc z oskarżenia taki zarzut, jak dążenie do wskrzeszenia Polski, prokuratorya pruska mogła być pewną, że ogromna większość prusactwa pochwali nietylko wytoczenie tej młodzieży procesu, ale także najsroższe nawet na nią kary. Aż nadto przytem widoczną jest tendencya, ażeby pobudzić do wspólnego działania także dwa drugie państwa zaborcze, co najmniej zaś Rosyę.

Znów tedy toczyć się będzie proces, który stanie się nowem ogniwem w tak długim a strasznym łańcuchu naszych cierpień. Znowu grono młodzieży polskiej przejdzie przez ogniową próbę więzienia, znowu obficie poleją się łzy ojców i matek polskich. Bo że ich dzieci nie ujdą losu swych poprzedników, to pewne. Lecz tak samo pewną jest rzeczą, że proces ten w niczem nie zbliży prusactwa do upragnionego celu. Wyciśnie on tylko nowe piętno hańby na kulturze prusko-niemieckiej dwudziestego wieku, pomnoży tylko jeszcze odium nikczemnego tchórzostwa, jakie w sprawach polskich przylgnęło już do Prusaków.

Gdy w roku 1864 toczył się w Berlinie proces przeciwko poddanym pruskim, którzy brali udział w powstaniu, i gdy ktoś z otoczenia ówczesnego pruskiego następcy tronu, późniejszego Fryderyka III, miał zauważyć, że przecież ci oskarżeni są niewinni, książę odezwał się podobno w te słowa: „Są winni — bo inaczej byliby łotrami!“ Te słowa, tak znamienne w ustach pruskiego księcia, dadzą się zastosować i do oskarżonych gnieźnieńskich. Tak, oni są winni ze stanowiska pruskiego, bo kochają swoją ojczyznę, bo pielęgnują ideały ludzkości, bo nie chcą być pruskimi renegatami i łotrami!

Ta walka prusactwa z młodzieżą polską jest dla nas wogóle objawem niezmiernie pomyślnym i dobrze o przyszłości wróżącym. Nie byłoby jej, gdyby młodzież polska, za przykładem niemieckiej, czas wolny spedzała przy kuflu, rapierze, na ulicznych ekscesach lub w lupanarach. Tymczasem dzieje się przeciwnie! Im bardziej młodzież niemiecka grzęźnie w bagnie zdziczenia i demoralizacyi, tem wyżej wznosi się duchowo i etycznie młodzież polska z zaboru pruskiego. I kto wie, czy nie to właśnie przeświadczenie wzbudza wśród prusactwa urzędowego taką nienawiść do polskiej młodzieży. Czuje ono może instynktownie, iż szala zwycięstwa w nierównej walce przechyla się coraz bardziej na stronę polską. Nie mogąc zaś zapobiedz temu innemi środkami, ucieka się do gwałtów.

Nie obawiamy się wyroku. Dla nowych skazańców znajdziemy serca pełne miłości i skore do pomocy, a dla łajdaków pruskich tylko uczucie pogardy, jakie wytwarza wyższość duchowa i moralna wobec nikczemności i duchowego zdziczenia.

Listy słowiańskie.

Lublana, 3 czerwca.

(Ruchliwa młodzież. — Sądownictwo w Styryi. — Wybór burmistrza w Tryeście. — System Hedervarego w Krainie. — Echa z Zagrzebia. — Wyrok. — Kurya a sprawa chorwacka.)

Młodzież południowo-słowiańska o wiele większe ma znaczenie i wpływ w życiu narodowem, nawet i politycznem, niż na północy. Tu młodzież występuje jako silny czynnik polityczny. W manifestacyach i ruchu chorwackim zawsze przodują studenci. Wśród Słowieńców również młodsi zyskują coraz większe znaczenie w sprawach publicznych, zwłaszcza, że rozłam partyjny słabszy jest wśród nich, niż pomiędzy starszymi. Oni przypominają sprawę wszechnicy słowieńskiej rządowi i słowiańszczyźnie na wiecach w Lublanie, Wiedniu i Pradze. Cieszą się też ogólną sympatyą. Na ich zgromadzeniu w Pradze jest obecny prorektor, obradom przewodniczy dr Chodounsky, profesor wszechnicy. Starsze pokolenie tych młodszych, i ci, co świeżo obejmują stanowiska, garną się przeważnie do Lublany i tu, w stolicy ojczyzny, rozwijają pracę organiczną. Celem ich samokształcenie i oświecenie rodaków. Środkiem do osiągnięcia zamiaru pierwszego są tygodniowe ich zebrania naukowe, tematem rozpraw ekonomia i wiedza ścisła. Dla spełnienia celów swoich założyli miesięczne pisemko p. t. „Naszi zapiski“. Ufność w siły i w powodzenie rośnie, skoro wydawnictwo się rozwija pomyślnie pod każdym względem. To też w tym tygodniu przystąpili do nowego jeszcze wydawnictwa, którem ma być „Ljudska knjižnica“ (Biblioteka ludowa). Spodziewać się należy, że praca będzie coraz płodniejszą, gdy liczba pracowników się zwiększy, gdy znowu kilku po studyach z Pragi, Wiednia i Gracu, zawita do Lublany.

Południowa Styrya posiada 98°/₀ ludności słowieńskiej. Nie obejdzie się więc tutaj bez sędziego, nie znającego mowy słowieńskiej. Ponieważ Niemcy, mimo zapomóg rządowych, uczyć się nie chcą języka ludu, więc dr Koerber, rad nie rad, musiał przed paru dniami zamianować paru Słowieńców adjunktami sądowymi, oraz dwóch radcami w okręgu południowej Styryi. Oburzyło to niemieckich narodowców do tego stopnia, że domagają się od rządu zadośćuczynienia za „krzywdę“ i odgrażają się obstrukcyą drowi Koerberowi, który uląkł się widocznie pogróżek, bo nie zamianował jeszcze nowego prezydenta dla sądu obwodowego w Cylei, gdzie tylko Słowieniec urząd ten sprawować powinien.

W końcu maja odbył się w Tryeście wybór

Z uwag pesymisty.

(Kraków w maju, czyli wizye raju. — O czem myślę, jadąc koleją? — Wyprawa do Lwowa. — Słów kilka o fizyognomii Lwiego grodu. — Niemieckie napisy i czarno-żółte trafiki. — Czego Lwów ma za wiele, a czego za mało? — Diaczego noc krótsza jest we Lwowie? — Szynki w Krakowie i Lwowie i traktat o abstynencyi. — Starania o Ekscelencye.)

Ja bardzo kocham Kraków, a zwłaszcza w maju, w początkach czerwca... Jedna przechadzka po nieocenionych naszych plantacyach, zwłaszcza gdy po ciepłym deszczu, — a nie brakowało go w tym roku, — rozpachną się drzewa i krzewy kwiatem okryte, nagradza człowiekowi wszystkie przykrości kapryśnej zimy i wczesnej wiosny. Zapominam wtedy o nogołomnych brukach miejskich i złych ludziach, co i na równych posadzkach drugim nogę podstawiają; zdaje mi się nawet czasami, że całe miasto jest rajem, w którym Ewa nie zjadła jeszcze jabłka, a ludzie kochają się w nim tak, jak nie przymierzając zwierzęta różnogatunkowe przed zamknięciem rajskich podwoi dla rodziców ludzkości. Złudzenie, co prawda, trwa krótko, bo z krainy plantacyjnej ułudy wywodzi mnie najbliższy przechodzień pytaniem: czy dr Horowitz będzie wybrany trzecim dyrektorem Kasy Oszczędności, lub nie, — ale wdzięczny jestem wiośnie i plantacyom i za tę chwilę odpoczynku.

Pomimo tego nie rozpaczam znowu, gdy znajdę się w zamkniętym wozie kolejowym i przenoszę się o kilkadziesiąt mil z Krakowa. Najpierw jadąc, nie piszę gazety; nie dlatego sprawia mi to przyjemność, abym nie lubił pisać, ale dlatego, że mogę wogóle nic nie robić. Może to jest źle; pamiętam, a raczej nie zapomniałem, że lenistwo jest grzechem, i to głównym, któremu z największą gorliwością oddaje się parlament austryacki i przeciętny starosta galicyjski poza erą wyborczą, — ale pomimo tego lubię jadąc patrzeć w okno, o niczem nie myśleć, chyba o czemś bardzo przyjemnem, n. p. o życzliwości ministra Witteka dla Galicyi, o przypinaniu orderu burmistrzowi miasta Bochni, lub o polowaniu stańczykowskiem na synekury. Ta rozmaitość w życiu dziennikarskiem, okraszona widokiem kwitnących łąk i łanów zboża, zawsze jest pożądanem zjawiskiem. Powtóre, jeżeli Kraków kocham, to dla Lwowa mam słabość i dlatego nie zrażam się okropnym widokiem szałasu, zastępującego tam dworzec kolejowy, bo wiem, że poza tym dworcem jest polskie miasto, gdzie kilka dłoni znajdę skorych do przyjacielskiego uścisku.

— Czy Pan jedzie zgodę robić w narodzie? — zapytuje mnie jeden z towarzyszów podróży do Lwowa, uczestnik wiecu narodowego.

— Nie mam pretensyi do takiej misyi — odrzekłem. — Przypuszczam tylko, że znajdzie się przecież garść ludzi z innych także obozów politycznych, co zgodzą się na to, czy mamy bronić kresów narodowych, czy należałoby szerzyć oświatę wśród ludu i jakiemi środkami i t. p. W Krakowie twierdzi „Czas“, że taka pogadanka może wysadzić w powietrze cały kraj. Chcę się przypatrzeć, ile też ludzi we Lwowie tej przepowiedni uwierzy.

Lwów, o ile poza konferencyami wiecowemi przypatrzeć się mu mogłem, wyprzystojniał także na wiosnę. Nic dziwnego. Wiosna, to młodość i życie. A Lwów w dodatku zawsze żywszy ma od Krakowa temperament. Przeszedł groźne, bardzo niebezpieczne przesilenie, które pochłonęło ofiar wiele; teraz znowu przeczyściło się w nim powietrze i zatętniało życie wielkomiejskie. — Wspaniały bulwar na ulicy Karola Ludwika, zakończony sylwetą teatru miejskiego — drugi, podobny do niego, na ulicy Akademickiej, ujęty u wejścia w gmachy hotelu Żorża i Banku hipotecznego, a oba te bulwary ozdobione pomnikami: to dzieło gospodarki miejskiej nowszych czasów, nadające stolicy kraju cechę zachodnio-europejskiej kultury. Lwów nie ma takich zabytków przeszłości historycznych, co Kraków; posiada inne, mniej rzucające się w oczy. Za to błyszczy cechą nowożytnego, szybko rosnącego miasta, gdy nasz poczciwy Kraków połknął jakąś trutkę ekonomiczną i czeka, aż Kulików (bez urazy, bo tam dobry miód robią, a ks. Stojałowski był w tem mieście proboszczem) w rozwoju go prześcignie. Ha, bo Kraków, to uparte, mazurskie miasto: nie pomogły mu sławne, inwestycyjno-wyborcze ideały dra Lea i podatkowa energia p. Hablińskiego — ba, nawet „nowa choroba“ nie przysporzyła mu rozgłosu...

Zrazu chciałem rzucić klątwę na hotelarstwo lwowskie, bo w hotelu, w którym zamówiono mi pokój, dano mi jakąś kryjówkę, przylegającą do gorącego komina; ale gdy, z właściwą swemu charakterowi słodyczą, urządziłem portyerowi „małe piekło“ — oddał mi do dyspozycyi — jak się wyrażał — „tajny numer“, i to mnie znowu ze Lwowem pogodziło.

Już raz czyniłem temu miastu wyrzuty za jego niemieckie napisy, z których Kraków otrząsł się znacznie, choć jeszcze nie zupełnie. Nie dziwię się, że sobie z mojego głosu we Lwowie nic nie robią, bo ja nie tamtejszy. Ale teraz, jak zauważyłem, do polskich i niemieckich napisów przyłączyły się jeszcze ruskie, których do niedawna znacznie mniej widziałem. Ostatni ten objaw jest najwidoczniej skutkiem presyi politycznej, i z tem ustępstwem kupców na rzecz ruskiej ludności możnaby się pogodzić. Ale dla kogo mają być przeznaczone napisy niemieckie? Czy napis „Hotel“ nie wystarczy dla Polaka i Niemca, tylko ostatniego z nich koniecznie trzeba osobno w jego języku zapraszać? Przy pierwszorzędnych ulicach sklepy z olbrzymiemi wystawami reklamują swój towar w języku polskim i... niemieckim. Po co ta niemczyzna?

W Wiedniu żyje Polaków i Czechów tyle, ile Lwów ma wogóle ludności, a żaden sklep w śródmieściu nie wywiesza napisów w żadnym słowiańskim języku. Coby to krzyku narobiły wiedeńskie dzienniki, gdyby jakieś „etablissement“ kawiarnia lub restauracya, na Kärnterstrasse, Grabenie lub Ringu, obok niemieckiego, zamieściła napis polski! A przecież ile to polskich pieniędzy Wiedeń pochłania! — Te, jakie z konieczności w polskim handlu Niemiec wydaje we Lwowie, w porównanie nawet z tamtemi wchodzić nie mogą. Ta sklepowa niemczyzna i czarno-żółte trafiki drażnią mnie zawsze we Lwowie, w tem mieście, którego polski patryotyzm wyższy jest ponad wszelką wątpliwość.

Specyalnością Lwowa były zawsze liczne cukiernie. Teraz namnożyło się ich, jak zauważyłem, tyle, że słodycz lwowskiego życia powinna stać się przysłowiową. Może ten przymiot lwowskiego charakteru był powodem, że Wiecowi narodowemu nawet mizernej, kociej muzyki nie urządzono. A jeżeli do tej plejady cukierń dodamy całą masę dawnych i coraz to nowszych kawiarń, urządzonych z wielkim sumptem i wielkomiejskim rzutem, — to przypuścić trzeba, że we Lwowie jest także wiele ludzi, lubiących żyć... poza domem, we dnie i... w nocy. O! bo Lwowek ma swoje słabe strony; nie chcę go obmawiać, bo, jak powiedziałem, mam do niego słabość, ale noc ma dla przeciętnego „pana radcy“ we Lwowie o kilka godzin mniej, niż w Krakowie. Dla czego? No, najpierw tam nie zaprowadzono dotąd czasu średnio-europejskiego. Przyjedziesz n. p. do Lwowa o 9 wieczór, a tam już trzy kwadranse na 10, — i na poczekaniu masz o jedną godzinę nocy mniej, niż w Krakowie. — Potem zgubisz gdzieś znów jedną, lub dwie, — to już masz o trzy godziny mniej, a gdy zbudzisz się znowu niepotrzebnie, wedle swojego zegarka, blisko o godzinę wcześniej, niż wskazują lwowskie zegary, to ani się spostrzeżesz, jak straciłeś 4 godziny nocy i wywczasu.

Dla czego wspomniałem o „panu radcy“? Proszę tylko usiąść sobie w kąciku w restauracyi lub kawiarni lwowskiej, mających stałą, miejscową klientelę. Kelner co drugiego gościa tytułuje „panem radcą“, a nawet gdy nie jest pewnym, ażali tytuł ten należy się „gościowi“, — aplikuje go na chybił trafił, aby komuś przypadkiem nie ubliżyć.

— Skąd się tutaj tyle radców bierze? — pyta mnie mój krakowski towarzysz.

— Nic w tem dziwnego, — odpowiadam. — Najpierw radców miejskich jest tutaj o 28 więcej, niż w Krakowie, a lwowski radca miejski musi częściej zaglądnąć na bombę piwa w nocnej porze, bo u nich posiedzenia Rady zaczynają się koło 7 wieczór a kończą się koło 10. Cóż więc ma biedny ojciec miasta zrobić o tak późnej godzinie? Musi iść na kolacyę... do restauracyi i ani się spostrzeże, jak skróci sobie noc o kilka godzin? A potem cała masa urzędów: namiestnictwo, skarb austryacki, poczta, telegrafy, domeny, loterya, sądy i t. d. Co one wydają na świat radców! Kraków nigdy takiem dygnitarskiem miastem nie będzie. U nas łatwiej za to o hrabiego, Ekscelencyę, o dyrektora Kasy, — ale radców takiej mnogości nigdy mieć nie będziemy, co Lwów. — Z tym faktem pogodzić się musimy.

Pocieszałem się natomiast, że Kraków nie ustępuje, — o ile ostatniemi czasy zauważyć mogłem, — Lwiemu grodowi na punkcie liczby szynków wódczanych. Tylko Kraków jest zawsze hipokrytą i na zewnątrz udaje skromnisia. Lokuje on swoje szynki gdzieś w bocznych uliczkach, lub na przedmieściach, to

burmistrza i marszałka Sejmu zarazem, bo Rada miejska jest tam równocześnie Sejmem. Prawie jednogłośnie wybranym zastał dr Scipio Sandrinelli. — Przedstawiciele słowiańscy wielce byli ciekawi jego przemówienia. Było ono niespodziewanie bardzo polityczne. Wybraniec nie akcentował przywilejów narodowości włoskiej, oględnie wyrażał się tylko o „nostra civilta“ (nasz kraj) i przyrzekał szanować prawa innych. Inaczej zachował się wybrany zaraz po nim jego pierwszy zastępca dr Venezian. Ten gwałtownie zwrócił się przeciw żywiołowi słowiańskiemu, jeszcze namiętniej wtórowała mu włoska galerya. Słychać było wśród wrzawy przezwiska, jak „Porchi di Szczavi“ (wieprze słowiańskie), „Ande in Croazia“ (precz do Chorwacyi) i t. d. To był pierwszy występ nowej większości iredentystycznej w Tryeście.

Sąsiadujący z Chorwatami Słowieńcy doznają również czułej opieki bana, jak ich pobratymcy zalitawscy. Wzdłuż całej granicy chorwacko-słowieńskiej utrzymuje straż liczna żandarmerya bana, aby przypadkiem chłopi kraińscy nie przekradli się w pomoc rodakom, walczącym przeciw systemowi Khuena. Nauczycieli słowieńskich, którzy w Zielone święta urządzili wycieczkę do Zagrzebia, pilnował na każdej stacyi i w samym Zagrzebiu silny oddział policyjny, nie pozwalający ludowi wnosić nawet okrzyków na cześć gości. Ta sama straż zbudziła gości, nocujących w hotelach, z głębokiego snu zaraz pierwszej nocy i zmusiła ich do natychmiastowego wyjazdu z Zalitawii. Wpływ bana sięgnął też do Przedlitawii, bo oto, co się zdarzyło w Lublanie. Zgłasza się na pocztę po przesyłkę z Zagrzebia pewien zacny obywatel i w urzędzie pocztowym dowiaduje się, że własność jego prywatną, bez zawiadomienia właściciela, skonfiskowała policya lublańska na żądanie prokuratoryi zagrzebskiej, która w tej przesyłce domyślała się znaczniejszej ilości skonfiskowanych numerów „Hrvatskiej Myśli“. A więc spokojnemu obywatelowi skonfiskowano jego własność prywatną na życzenie innego państwa. Sprawa oprze się prawdopodobnie o parlament. Miejscowe dzienniki usilnie się tego domagają.

Z Zagrzebia dochodzą tu ciągle smutne wieści. — Srogie wyroki spadają tam na młodych „przestępców“. Ukończony prawnik Elegowić skazany został na 3 miesiące więzienia za to, że podczas rozruchów miał wołać: „Precz z godłem madziarskiem i koroną!“ Odwołał się do sądu kasacyjnego (chorwackiego, zwanego „stol sedmorice“, stół siedmiu sędziów). I jakiż skutek! Do kary więzienia dodano mu jeszcze wygnanie na lat 5 z Zagrzebia, co znaczy, że nie może zdawać egzaminów państwowych w uniwersytecie, w którym studya ukończył. A dodać trzeba, że śledztwo wykazało zupełną niewinność skazańca, że wcale nie był czynnym w demonstracyach. Dość, iż jest „niebezpieczny“. — Takich wyroków i takich ułaskawień z dniem każdym przybywa.

Z pewnego też źródła przynoszą dzienniki wiadomość, że austryacko-węgierski poseł hr. Szecsenyi wręczył kardynałowi Rampolli notę rządu węgierskiego, denuncyującą biskupów chorwackich i duchowieństwo o organizowanie zaburzeń przeciw banowi. Nota żąda interwencyi kuryi, celem zakazania księżom chorwackim mieszania się do życia publicznego. Arcybiskup zagrzebski Posilowić wyjaśnić miał kuryi rzymskiej, iż przyczyną niepokojów jest jedynie niesprawiedliwy rząd obecnego bana. „Slovenski Narod“ zapowiada dalszą interwencyę Rzymu, twierdząc, że papież wkrótce wyda pismo pasterskie do duchowieństwa chorwackiego, aby się wstrzymało od wszelkiego wpływu na obecny ruch narodowy w Chorwacyi.

I.

Z pola walki o wolność.

Dzięki przebywającym w Monastyrze korespondentom pism europejskich, dochodzą wprawdzie spóźnione, ale za to bezstronne opisy walk pomiędzy Bułgarami i Turkami. Oddziały tureckie, w telegramach stale nazywane „bandami“, walczą mężnie i wytrwale, a dowódcy ich posiadają znaczne wykształcenie wojskowe. Turcy, zgromadziwszy w Macedonii wielkie stosunkowo siły, mają z reguły przewagę liczebną i odnoszą zwycięstwa, mimo to jednakże nie mogą rozprószyć owych „band“, które po każdej porażce pojawiają się na nowo.

Po bitwie pod Mogiłą stoczyli Turcy już w trzy dni później walkę pod Smrdeszem, wsią, liczącą około 300 domów. Owe domy, budowane z kamienia, stoją blisko obok siebie i tworzą jakby fortecę, otoczoną silnym murem. Smrdesz, jak to widać z mapy sztabu generalnego, jest kluczem do pozycyi przeciwko Monastyrowi i Kastoryi. Wąska, górzysta droga wiedzie w serpentynach do Smrdeszu pod górę, począwszy zaś od tej wsi spada łagodnie ku Kastoryi. Smrdesz jest miejscowością czysto bułgarską, a władze tureckie wiedziały oddawna, że tam znajduje się ognisko ruchu powstańczego, główna kwatera „band“. — W okolicznych górach ukrywa się Borys Sarafow i odbywał w Smrdeszu narady z wodzami powstańców, z Czakalarowem, Gursażewem, Steokowem i Stojanowem. Dzisiaj na miejscu, gdzie się wznosiły kamienne domy, widać tylko olbrzymie stosy gruzów. Smrdesz już nie istnieje.

Czakalarow otrzymał rozkaz utworzenia warownego obozu w Smrdeszu, gdzie, jak się zdaje, Sarafow chciał poraz pierwszy wystawić przeciwko Turkom znaczniejszą siłę zbrojną. Czakalarow dokoła wsi zaczął budować szańce z ziemi i lekkie rowy dla strzelców, kopał studnie, a las leżący w tyle kazał wyciąć, chcąc mieć wolną drogę w razie odwrotu. Nagle dnia 23 maja około godziny 7 rano przybył pod Smrdesz oddział wojska tureckiego, liczący 500 ludzi piechoty, 2 działa i kilkadziesiąt koni. Komisarz policyi na czele 6 „zaptów“ udał się do wsi, do domu naczelnika gminy. Zaledwie zjawił się tam komisarz, padł strzał, który wypłoszył i komisarza i „zaptyów“.

Wówczas Chajreddin bej, major z generalnego sztabu rozkazał wojsku tureckiemu otoczyć Smrdesz, działa zaś ustawić na wyniosłej pozycyi. Rozpoczęła się walka. Bułgarzy, ukryci w domach, a nawet w cerkwi, strzelali z okien, Turcy odpowiadali, kryjąc się za murami. Po stronie bułgarskiej walczyli wszyscy dorośli mężczyźni, a nawet kobiety i chłopcy kilkunastoletni. Turcy ponosili znaczne straty, chociaż kule bułgarskie przenosiły i padały daleko poza celem. Ogniskiem bitwy był wielki budynek, wznoszący się koło cerkwi, gdzie widocznie mieścili się najlepsi strzelcy, stąd bowiem padały kule, nie chybiające celu. Major Chajreddin postanowił zburzyć ów budynek i skierował przeciwko niemu pierwsze strzały działowe. Jedna z kul zburzyła wieżę cerkwi i rozerwała dach budynku, w którym się skryli strzelcy bułgarscy. — Nagle po kilkunastu strzałach działowych wzniósł się w powietrze potężny słup ognia, a do uszu komendanta tureckiego doleciał huk wybuchu. Kamienie, cegły, kawałki dachu i belki wyleciały w powietrze, a pośród ciemnych tumanów kurzu błyszczeć zaczęły języki ognia, który ogarnął szybko całą wieś. Strzały karabinowe odzywały się ze wsi coraz rzadziej, aż wreszcie zupełnie ucichły.

Przez dwa dni i dwie nocy szalał pożar, który zniszczył całą wieś. Ocalało zaledwie kilka na uboczu stojących domów. Ilu zginęło ludzi od kul tureckich, od ognia i pod gruzami walących się domów, nikt już nie obliczy. Około 500 kobiet, dzieci i starców, którzy przed bitwą jeszcze opuścili Smrdesz, uciekając do Kastoryi — oto wszystko, co ocalało z ludności Smrdeszu, reszta zginęła od ognia i miecza.

Wedle zeznań tych, którzy umknęli ze Smrdeszu, Czakalarow przybył tam rano na czele oddziału, liczącego 75 ludzi. Oddział umieścił się w budynku obok cerkwi, Czakalarow zaś zamieszkał u miejscowego nauczyciela i natychmiast rozesłał powstańców do okolicznych wsi, ażeby się dowiedzieli, czy rozkazy co do przywozu środków żywności zostały wykonane. Czakalarow chciał w Smrdeszu zgromadzić znaczniejszą liczbę powstańców i dlatego starał się przedewszystkiem o zapewnienie sobie prowiantu.

Tymczasem ubiegli go Turcy, którzy zjawili się w dwie godziny po jego przybyciu. Czakalarow, zawiadomiony przez straże o zbliżaniu się wojska tureckiego rozdał pomiędzy ludność karabiny Manlichera i Martiniego, zagrzewając ją do mężnego oporu. Kierował walką z domu koło cerkwi i zginął tam podczas wybuchu prochu i dynamitu.

---

znowu pokrywa je buńczucznemi nazwami handlów korzennych. A Lwów nie wstydzi się tych przybytków. Naprzeciw wspaniałych gmachów i kawiarń, — otwiera gościnne podwoje zwykła sobie spelunka z „sznapsem“, zdradzająca swoją zawartość w promieniu kilkunastumetrowym.

Ha! Czem byłyby miasta galicyjskie bez szynków? Trzebaby w nich pozamykać szkoły, bo brakłoby pieniędzy na pensye nauczycielskie. A czcigodny profesor Dybowski woła: nie pij, nie graj w karty. Co do kart, to się już Lwów podobno poprawił i od czasu ostatniego procesu karcianego w zupełnie innych, aniżeli przedtem, — lokalach uprawia to szlachetne rzemiosło. Ale co do picia wódki, to na razie akcyza miejska nie zna śladów szerzącej się abstynencyi. Niech się jednak Szanowny Profesor tem nie martwi. My także bardzo długo pracujemy w Krakowie nad sprowadzeniem stańczyków na drogę abstynencyi od ofiarności dla miasta i kraju, a niestety skutek osiągamy taki, że stańczykom zaostrzają się apetyty na posady w miarę tego, jak zmniejsza się w nich chęć do pracy. Miasto nastarczyć im nie może dyrektorstw, prezydentur, i t. p. łakoci.

Prawda, że i my stańczyków nie słuchamy, czego najlepszym dowodem, że nawet ja, jeden z najczulszych na na ich ojcowskie wskazówki, pojechałem na wiec do Lwowa. — Gdyby Lwów ich słuchał (ale o tem ani gadać, bo on ma własnych stańczyków), przybyłoby mu trochę Ekscelencyj do liczby radców. Tak, Ekscelencyj, jak na liczbę ludności ma Lwów za mało, i o wyrównanie tej krzywdy powinni się czemprędzej upomnieć jego posłowie.

M. K.

Kronika.

Kraków, 6 czerwca.

Publiczne zgromadzenie właścicieli realności odbędzie się we wtorek dnia 9 czerwca o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. — Porządek zgromadzenia obejmuje: „Położenie ekonomiczne właścicieli realności i rękodzielników“, „podatki domowo-czynszowe“, „upaństwowienie kolei Północnej“, rozprawy i wnioski.

W odezwie, wzywającej obywateli do wzięcia udziału w zgromadzeniu, komitet pisze: „W ostatnich latach stosunki ekonomiczne i całe życie społeczne zmieniają się na coraz to gorsze. Potrzeba przeto stanąć do silnej, energicznej i śmiałej obrony. Celem tedy naradzenia się nad sprawami, ogół obchodzącemi, podpisany komitet zwołuje publiczne zgromadzenie, na które zapraszamy pp. posłów miasta Krakowa, radców miejskich, oraz właścicieli realności, rękodzielników i przemysłowców.“

Komitet właścicieli realności i rękodzielników: Józef Glonczyk, przewodniczący komitetu. Jakób Olejak, zastępca przewodniczącego. Łazarz Rock, sekretarz. Czernichowski Edward, starszy cechu malarzy. Józef Wiśniowski, starszy cechu stolarzy. Hałaciński Eustachy, majster insroligatorski. Czarnecki Melchior, właściciel realności. Kowat Daniel, koncesyonowany majster ciesielski. Mroczek Władysław, właściciel realności. Zygmunt Mikołajski, starszy cechu tokarzy. Bober Wojciech, majster stolarski. Voigt Kazimierz, majster tapicerski.

O upaństwowieniu kolei północnej mówić będzie poseł dr Ignacy Petelenz na zgromadzeniu członków Towarzystwa demokratycznego w sali Towarzystwa zaliczkowego (Szewska 16) w poniedziałek 8 b. m. o godz. 7 wieczorem. Na zgromadzenie to członkowie mają prawo przyprowadzenia gości.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godz. 5 po południu.

Festyn na dochód „Przytuliska“. Komitet pań krakowskich urządza jutro dnia 7 b. m. w parku dra Jordana festyn na dochód „Przytuliska“ uczestników powstania 1863/4. Koncert dwóch orkiestr, pochód młodzieży gimnazyalnej, balony i inne niespodzianki urozmaicą program, aby wynagrodzić publiczności złożony grosz w ofierze na utrzymanie 35 starców. Zarząd „Przytuliska“, nie mając żadnych stałych funduszów, istnieje tylko publiczną dobroczynnością i żywi głębokie przekonanie, iż tak, jak co roku, ten licznie odwiedzany festyn i dziś sympatyą publiczności otoczonym zostanie. Każdy niech zatem uda się jutro do parku, a spełni choć w części obowiązek przyczynienia się do utrzymania tych nielicznych już dzisiaj weteranów i bojowników polskich.

Przypominamy, że dziś wieczór po godzinie 8. odbędzie się wieczornica towarzyska w krakowskim „Sokole“.

Publiczna próba ćwiczeń zlotowych sokolich odbędzie się na boisku naszego „Sokoła“ w niedzielę 21 b. m.

† Stanisław Chrząszczewski, nadinżynier Wydziału kraj., kierownik biura melioracyjnego krakowskiego, wiceprezes Towarzystwa rolniczego okręgowego, b. prezes Towarzystwa technicznego krakowskiego, uczestnik powstania z r. 1863, przeżywszy lat 56, zmarł dnia 4 b. m. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 5 po południu z domu l. 36 przy ulicy Szpitalnej.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków do jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. Stanisława Chrząszczewskiego, długoletniego członka i byłego prezesa Towarzystwa.

Pogrzeb wyruszy w niedzielę dnia 7 b. m. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Szpitalnej L. 36.

Wiadomości osobiste. Radca magistratu p Franciszek Skrzyniarz, powróciwszy do zdrowia po długiej chorobie, objął z dniem dzisiejszym urzędowanie i kierownictwo wydziału ekonomicznego magistratu.

P. Wacław Szymanowski, artysta-rzeźbiarz z Paryża, twórca pomnika A. Grottgera, bawi w Krakowie.

Zarząd przytuliska weteranów z r. 1863 wniósł do komisyi plantacyjnej prośbę o urządzenie na ulicy Biskupiej, przed domem przytuliska, skweru i obsadzenie go drzewami, w których cieniu starcy, nie mogący dalej się oddalać, mogliby odetchnąć świeżem powietrzem i nie byli tem samem zmuszeni przebywać ciągle w zamkniętych ubikacyach.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża jutro w niedzielę do Podgórza na festyn, urządzony staraniem podgórskiego „Sokoła“. Wyjazd punktualnie o godz. 3 po południu z przed gmachu Towarzystwa.

Rondel przy bramie Floryańskiej. Barbakan bramy Floryańskiej, tak zw. rondel, będzie począwszy od jutra, dostępny dla zwiedzających zabytki Krakowa. Jest to bez wątpienia jedna z najwięcej zajmujących starych budowli Krakowa, znana uczonym nietylko polskim, ale i obcym. Wartość jej podnosi i ta okoliczność, że równie dobrze dochowanego zabytku sztuki fortyfikacyjnej z XV wieku niema nigdzie poza Krakowem. To było powodem, że już od dłuższego czasu Towarzystwo miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa starało się umożliwić zwiedzanie barbakanu, dotychczas zawsze zamkniętego i niedostępnego. Zarząd Muzeum Narodowego, mając na względzie przejezdnych, dążył do tegosamego celu i podjął się objąć budynek we własną administracyę. Opłata ze wstępu w wysokości 50 halerzy od osoby, nie jest wygórowaną w stosunku do straty czasu i kosztów, jakie dotychczas trzeba było ponosić, chcąc się dostać do zawsze zamkniętej budowy. — Wydano również przewodnik po barbakanie z 4 bardzo zajmującemi ilustracyami, które objaśniają znaczenie strategiczne budynku. Przewodnik w cenie 50 hal. można nabywać u weterana, pełniącego służbę w barbakanie.

Związek katolickich krawców w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie jutro w niedzielę o godz. 5 po południu w sali przy ulicy Siennej 5.

Prof. Baudouin de Courtenay, znakomity uczony, przybędzie do Krakowa i w d. 20 i 21 b. m i wygłosi 2 odczyty na dochód stowarzyszenia Pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego Temat odczytów: „O zjeździe slawistów i o panslawizmie platonicznym“. — Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Opera. Wystawiona wczoraj opera Masseneta „Manon“ ściągnęła tłumy widzów, którzy rozkoszowali się bardzo pięknym śpiewem pani Bohuss w roli tytułowej. Kawalera de Grieux śpiewał p. Dianni, który nader inteligentnym śpiewem, doskonałą deklamacyą, jak i pięknem brzmieniem swego głosu wywoływał huczne oklaski przy otwartej scenie.

Jutro daną będzie „Carmen“ z pp. Bel-Sorel, Diannnim, Esten, Markową i Szymańskim w głównych rolach. — We środę śpiewać będzie p. Bel-Sorel Rozynę w „Cyruliku Sewilskim“. — Występ p. Didura, jako Mefista, we wtorek w „Fauście“ budzi ogólne zaciekawienie.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę 10 b. m. o godz. 6 wieczór w sali wykładowej prof. Szajnochy posiedzenie, na którem dr Frączkiewicz mówić będzie: „O własnościach nasennych i moczopędnych hedonalu“.

Z resursy urzędniczej. Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu resursy urzędniczej przedstawienie teatralne wydalonych z Poznania artystów dramatycznych, pp. Wiktoryi i Leopolda Dolińskich. W przedstawieniu oprócz pp. Dolińskich wezmą udział znani ze swoich występów amatorzy i chór akademicki.

Z Eleuteryi. Jutro w niedzielę o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Zwierzyniecka 34) p. Tadeusz Tabaczyński zda sprawę z uczestnictwa na wiecu narodowym we Lwowie.

Księgi ludności. Biuro statystyczne miejskie zajęte jest obecnie zakładaniem ksiąg ludności m. Krakowa na podstawie materyału, zebranego przy ostatnim spisie ludności, a który to materyał zwrócony został obecnie magistratowi przez centralne biuro statystyczne w Wiedniu. Wobec tego zwracamy uwagę, by osoby, które mniemają, że mają prawo żądać, by je zapisano jako przynależne do gminy miasta Krakowa, zgłaszały się i prawo to udowodniły.

Zmiana lokalu Główna Kasa filialna krajowa, znajdująca się obecnie przy ulicy Kanoniczej, przeniesioną zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu do nowowybudowanego gmachu starostwa pod l. 23 przy ulicy Basztowej.

Z biura egzekucyjnego magistratu. Pełnienie obowiązków kontrolora oficyałów egzekucyjnych miejskich poruczył prezydent starszemu oficyałowi egzekucyjnemu, p. Władysławowi Müllerowi. Dotychczasowy kontrolor, wicesekretarz magistratu p. dr Michał Racławicki, zatrzymał tylko kontrolę nad podatkiem domowo-czynszowym i uporządkowaniem, oraz wyrobieniem zaległości w tym dziale.

Kurs dla jąkających się (pięciotygodniowy) otwierają w Krakowie z dniem 1 lipca dwaj nauczyciele z kwalifikacyą, uzyskaną w Wiedniu, do leczenia wady jąkania się metodą prof. Bergnanda. Bliższych wyjaśnień udziela p. W. Guzdek, kierownik szkolnych kursów leczniczych w szkole św. Wojciecha w Krakowie.

Próbę równania bruku walcem parowym rozpoczął prowadzić w bieżącym tygodniu radca miejski Kosobucki, na placu położonym pomiędzy kościołem OO. Franciszkanów a magistratem, a zabrukowanym dzikim kamieniem. Wywalcowane miejsce wysypane zostanie następnie drobnym żwirkiem, poczem będzie jeszcze raz walcowane.

Nieporządki uliczne. Składanie materyałów budowlanych, jak cementu, wapna, gipsu, itp., przed jednym ze sklepów przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, wywołuje ustawicznie skargi mieszkańców sąsiednich realności, a szczególniej gości w hotelu Saskim. Wyładowywania to bowiem, wobec idącego obecnie tą ulicą tramwaju, dotykają najbardziej gości hotelowych, którzy narażani są na znoszenie kurzu, białego pyłu wapna, hałasów i tamowanie ruchu ulicznego. Skargi wnoszone o to, mimo wydanego ze strony magistratu zakazu, nie odniosły skutku, i materyały te składane bywają dalej na ulicy, zamiast wewnątrz realności, wprost do składów.

Kondukty pogrzebowe. Dyrekcya kolei elektrycznej wniosła do magistratu przedstawienie, aby kondukty pogrzebowe, zdążające obecnie ulicą Szpitalną i Basztową, skierować znowu na ulicę Mikołajską, z tego powodu, że ruch w ulicy Basztowej zwiększy się obecnie niepomiernie z powodu przeniesienia tu biur starostwa, urzędu podatkowego, kasy filialnej i innych, wobec czego obawia się dyrekcya zwiększenia się i tak już wielkiej liczby zdarzających się obecnie nieszczęśliwych wypadków przejechania.

O tamowanie ruchu. Z powodu wniesionego przez kupców i przemysłowców zażalenia na właścicieli mniejszych sklepików i kramów, iż przez nawoływanie i zaczepianie przechodzących osób, tamują swobodny ruch publiczności i wywołują chałaśliwe zbiegowiska, wydał magistrat rozporządzenie, które zostało doręczone wszystkim właścicielom kramów i sklepików, w któremto rozporządzeniu zagrożono dopuszczającym się tegoż przekroczenia surowemi grzywnami, ewentualnie karą aresztu. Oby tylko dyrekcya policyi i pp. komisarze obwodowi, a szczególniej komisarz obwodu I, w którego okręgu znajdują się najruchwsze ulice, jak: Grodzka, Sienna, oraz Sukiennice, zechcieli nad wytępieniem tej plagi energicznie czuwać i winnych do surowej odpowiedzialności pociągnąć.

W równej mierze należałoby także czuwać nad wywieszaniem na drzwiach i oknach sklepowych rozmaitego rodzaju towarów, przedstawiających nieestetyczny widok małomiasteczkowej tandety.

Kradzieże kolejowe. Dzisiaj przybyła do Krakowa komisya rządowa, złożona z jednego wyższego urzędnika ministerstwa kolei w Wiedniu i jednego urzędnika wiedeńskiej dyrekcyi policyi w celu rozpatrzenia się w aktach dotychczasowych dochodzeń w kradzieżach kolejowych, Komisarze rządowi konferowali dzisiaj z władzami kolejowemi w Krakowie, z dyrektorem policyi drem Korotkiewiczem, z starszym komisarzem policyi p. St. Balickim i sędzią śledczym, drem Marowskim.

Prośba do magistratu. Właściciele realności, położonych przy nieuporządkowanej jeszcze ulicy Kilińskiego na Blichu, upraszają o rozciągnięcie i nad tą ulicą potrzebnej opieki i danie oświetlenia, kanalizacyi i wodociągów, a zarazem wstrzymania poboru opłaty podatku wodociągowego, który opłacają zupełnie bezpodstawnie, nie mając bowiem rury wodociągowej, nie mogą tem samem i instalacyj wodociągowych po domach zaprowadzić i z wody korzystać.

Nowy kościół w Podgórzu. Miasto Podgórze przystępuje wreszcie do budowy nowego kościoła parafialnego, który powstanie na miejscu, zajmowanem dotychczas przez obecny, w nader opłakanym stanie, znajdujący się kościół.

Nowa świątynia zbudowaną zostanie według projektu i planów znanego zaszczytnie na tem polu budowy architekta p. dra Jana Zubrzyckiego, pod jego nadzorem.

Policyant pruski w Alwernii. Polacy górnośląscy urządzili podczas świąt pielgrzymkę do Alwernii. Wraz z nimi wybrał się policyant pruski w ubraniu cywilnem w towarzystwie żony. Jak się później okazało, wysłany on został przez swą przełożoną władzę, aby śledził, kto bawił w Alwernii i co tam mówiono. Przekonany widocznie o ważności swej misyi, występował bardzo śmiało, był na obiedzie w klasztorze i później przyprowadził tam także żonę swoją w nadziei, że księża ją również ugoszczą. Tymczasem kilku pielgrzymów poznało go mimo przebrania, a gdy stwierdzono, że nie zachodzi tu pomyłka co do osoby, kierownik pielgrzymki kazał go wyprowadzić z klasztoru. — Wieść o przybyciu pruskiego szpiega rozeszła się szybko między ludnością Alwernii. Wkrótce zebrała się w koło niego gromadka niedorostków, z których jeden rzucił na niego kamieniem, lecz niestety zranił nim jego żonę. Aby zapobiedz dalszym ekscesom, klasztor posłał po żandarmów austryackich; zanim atoli przybyli, szpieg pruski znikł z widowni. Górnośląskie gazety niemieckie napadają obecnie na pielgrzymów polskich, zarzucając im, że oni to podburzyli przeciwko policyantowi ludność miejscową.

Wyzysk polskich kieszeni pod firmą kościelną. Z kilku stron donoszą nam, że znana firma księgarska Schafstein itp. w Kolonii rozsyła znów po Galicyi agentów w celu sprzedaży swego, po polsku drukowanego, dzieła religijnego, z którego dochód czysty przeznaczony jest rzekomo na budowę kościoła katolickiego dla polskich wychodźców w Soden w Hessyi. Uważamy więc za nasz obowiązek przestrzedz czytelników przed nabywaniem tego dzieła, gdyż służy ono jedynie do zamaskowania najpospolitszego wyzysku polskich kieszeni. Nietylko bowiem, że „czysty zysk“ z dzieła i sposób jego użycia, usuwa się zupełnie z pod kontroli, ale i podany cel nie zasługuje bynajmniej na poparcie. Ileż to już kościołów na zachodzie Niemiec zbudowano częściowo za polskie datki i ofiary — aby potem zabraniać w nich polskich nabożeństw i polskiego śpiewu. Wychodźcy polscy w Westfalii i nad Renem poczynili już pod tym względem bardzo przykre doświadczenia nawet tam, gdzie stanowią w parafiach większość. Kolportaż owego dzieła firmy Schaffstein odbywa się już od pięciu czy sześciu lat, a nie wiadomo nawet, czy w Soden przebywają jeszcze Polacy. Główny zysk z dzieła płynie zresztą do kieszeni owej niemieckiej firmy, podobno nawet protestanckiej. W Poznańskiem zarówno władza kościelna, jak i duchowieństwo parafialne kilkakrotnie już przestrzegały przed tą niemiecką spekulacyą. Mamy chyba aż nadto własnych potrzeb — i nie godzi nam się wprost budować kościołów naszym wrogom.

Granica nad Morskiem Okiem została ustaloną w myśl wyroku sądu polubownego przez delegata ze strony Austryi p. Wszeteczkę i delegata ze strony Węgier p. Wolmuta. Granicę wycięto w lesie i usypano kopce. Słupy graniczne ustali w tych dniach komisya międzynarodowa.

Sztab generalny w Galicyi. Z Wiednia wyjechał szef sztabu generalnego Beck wczoraj po południu w towarzystwie grona generałów i oficerów sztabowych w podróż do Galicyi przez Budapeszt i Munkacz. Uda się najpierw do Stryja, gdzie zabawi od 13 do 15 b. m., potem będzie w Komarnie, a od 16 do 17 b. m. w Gródku gdzie podróż swą zakończy.

Tarnów. W drugim dniu rozprawy o oszczerstwo przeciw urzędnikom pocztwym Pajorowi i Lejstynie i woźnym Beszce i Spieglowi, którzy zarzucili oficyałowi pocztowemu Korneckiemu, że dopuszczał się różnych nadużyć, przesłuchiwano świadków, w pierwszym rzędzie Korneckiego. Ten twierdził, że zarzuty oskarżonych były nieprawdziwe. Inni świadkowie zeznają, że nie pamiętają, lub też nic nie wiedzą o nadużyciach Korneckiego. Ważne zeznanie było p. Szydłowskiego, dyrektora gimnazyum dębickiego, który oświadczył, że w marcu b. r., a więc już po zasuspendowaniu Korneckiego, przyszedł jeden list z Ameryki zfoliowany.

Egzamina dojrzałości. Ustny egzamin dojrzałości w polskiem gimnazyum w Przemyślu, odbył się w dniach od 25 maja do 3 czerwca. Do egzaminu przystąpiło 36 uczniów publicznych i 3 eksternistów. Swiadectwa dojrzałości otrzymali: Akser F. (z odzn.), Brand E., Cienocki F., Feuerman M., Friedman M., Fuchsa J. (z odzn.), Gamski W., Glanc H., Herwy W., Horodyski W. (z odzn.), Jaroszewski M., Jawdyk J., Kiszakiewicz A., Klaczak J., Kwak R., Lielien H. (z odzn.), Litwin K., Mandybur J., Molenda W., Orłowski J. (z odzn.), Ornstein A., Pillersdorf W., Schoffer G., Silberman J., Skala R., Solecki J., Szpunar S., Tarnawski W. (z odzn.), Tworzydło S., Verstendig L., Brzyski F. (ekst.). Zezwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu 4 uczniom publicznym, a uznano za niedojrzałych i reprobowano na rok 2 uczniów publ. i 2 eksternistów.

W Tarnopolu w wyż. szkole realnej odbył się egzamin dojrzałości w czasie od 25—29 maja włącznie pod przewodnictwem radcy dworu Jana Frankego. Do egzaminu przystąpiło 25 abituryentów i 4 eksternistów. Za dojrzałych uznano: Antoniego Bernhardta, Michała Brojakowskiego, Uhrena Freilicha, Karola Fuchsa, Abrahama Hirschberga, Boracha Hirschhorna, Grzegorza Humeniuka (ekstern.), Jana Jaremkę (z odzn.), Bazylego Kalicuna (ekstern.), Emiliana Klimaszczuka, Kazimierza Koczorowskiego, Kazimierza Kuczyńskiego, Nissena Nussbauma, Mikołaja Pacałujkę, Dymitra Pihuta (ekst.). Hirscha Rosmarina, Norberta Saphira, Józefa Schmajuka (z odzn.), Wiktora Słowikowskiego, Piotra Stachiewicza, Chune Steinschneidera, Juliana Tuczazskiego, Wolfa Unterberga. Przeznaczono do egzaminu po wakacyach 4 abituryentów, reprobowano na rok 1 abituryenta i 1 eksternistę bez terminu.

Zmarli.

We Lwowie zmarł ks. Jan Guszalewicz, katecheta gimnazyum ruskiego, członek Instytutu stauropigialnego, ruskiego „Narodnego Domu“ i Towarzystwa im. Kaczkowskiego, b. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, przeżywszy lat 80. Wielki rozgłos zdobył sobie zmarły przez swe utwory liryczne, z których jeden: „Mir wam bratja“ stał się bardzo popularnym.

Ze świata.

Praca polska za granicą. Lekarz paryski, dr A. Colonna-Walewski, pochodzący z rodziny Walewskiej, towarzyszki Napoleona I, wynalazł, jak doniósł „Dziennik Poznański“, a właściwie ulepszył przyrządy, służące do usuwania głuchoty. Dr Walewski po kilkuletnich badaniach, skonstruował przyrządy, które wprowadza do trąbki Eustachego. Masuje nimi wnętrze trąbki, następnie przez otwór przebiegający dane przyrządy przepuszcza bardzo lekki prąd powietrza, dostrojony do stopnia zrostu kostek usznych. Ten dwojaki masaż daje rezultaty nadspodziewanie dobre. Chorzy, leczeni według dawnych metod bez żadnego skutku, uzyskują poprawę w szybkim czasie. Przyrządy są tak zbudowane, że można je połączyć i z prądem elektrycznym. Można więc i za ich pomocą także elektryzować środkowe ucho.

P. Żuchowiecki, inżynier, zamieszkały w południowej Francyi, wynalazł przyrząd w kształcie ławca, którym podczas pożaru strażacy mogą wznosić się w górę, i który służyć może zarazem do ratowania osób, znajdujących się na piętrach płonących domów. Próby z tym aparatem wypadły pomyślnie.

Z Warszawy. P. Henryk Bloch został mianowany konsulem szwedzko-norweskim w Warszawie.

Rozprawa apelacyjna o zaburzenia antysemickie w Częstochowie trwała wczoraj dalej. Przemawiał prokurator, następnie adwokat Pepłowski.

Z zaboru pruskiego. Wiadomo, iż na wniosek posła Dziembowskiego parlament niemiecki zgodził się na zasadę, że nazwiska polskie żeńskie należy pisać z końcówką „ska“. Tymczasem minister spraw wewnętrznych baron Hammerstein wydał w tej sprawie nowe rozporządzenie. Urzędnicy stanu cywilnego mają odtąd w zasadzie w księgach urzędów stanu nazwiska kobiet i dziewcząt polskich zapisywać z męską końcówką; z żeńską końcówką wolno urzędnikom zapisywać tylko na wyraźne żądanie (!) i jeżeli interesant udowodni, że nazwisko jego jest pochodzenia polskiego. Posłowie nasi — dodaje do tej wiadomości „Dziennik Poznański“ — powiedzą niezawodnie panu ministrowi to, czego pisma polskie napisać nie mogą.

Niezwykły środek wojenny. Wychodzący od kilkunastu dni w Sofii dziennik p. t. „Sofijskie Wiedomosti“, przynosi następującą sensacyjną wia-

domość: „Jeżeli Macedończycy wyczerpią wszystkie środki celem zwrócenia uwagi Europy na swoje położenie, jeżeli nie osiągną celu takiemi czynami, jak wysadzenie w powietrze banku Otomańskiego w Salonice, będą zmuszeni chwycić się środka ostatecznego. Posiadają pewną liczbę flaszek z kulturami bakcylów dżumy Indyjskiej i przechowują je oddawna. Obecnie mają zamiar w Konstantynopolu i Salonice wywołać zarazę, ażeby w ten sposób sułtana i jego urzędników, jakoteż wogóle Turków zmusić do ucieczki z Konstantynopola, gdy Macedończycy sami cofną się w góry. Gdy bakcyle dżumy spełnią swoje zadania, Macedończycy opuszczą swe schronienie, ażeby dokonać dzieła i Turków zniszczyć ogniem i mieczem.“ — Wspomniane pismo podawszy tę wiadomość, dodaje następującą uwagę od siebie: „Zrozpaczony człowiek nie odpowiada za swoje czyny. Niechże sułtan pozwoli sobie powiedzieć, że jeszcze jest czas wybierać pomiędzy autonomią Macedonii, a dżumą

Pożary lasów w Północnej Ameryce, a mianowicie Kanadzie, trwają dalej, siejąc zniszczenie. Miasteczko Musquash w Nowym Brunszwiku zostało w perzynę obrócone, a 200 ludzi zostało bez dachu. Miastu Kwebekowi grozi podobny los, jeżeli się nie uda zlokalizowanie pożaru okolicznych lasów. Nad Nową Anglią, a nawet nad stanami Nowy Jork i New-Jersey wznoszą się chmury dymu i pyłu, które pochodzą z płonących lasów.

Dlaczego zdradzono pobyt Humbertów? Marya Daurignac, siostra Humbertowej, zeznała przed sędzią śledczym, że adwokat madrycki Cottarello dlatego zdradził pobyt rodziny Humbertów w Madrycie, ponieważ syn jego chciał się żenić z Ewą Humbertówną, a ojciec wiedząc, że tylko w ten sposób może temu przeszkodzić, doniósł o miejscu ich pobytu policyi.

Tragedya w rodzinie. Na przedmieściu wiedeńskiem Ottakring, przy ulicy Rzymskiej, mieszkała na trzeciem piętrze rodzina Rubaków, która cieszyła się u sąsiadów jak najlepszą sławą. Rubak, czeladnik tokarski, liczący 38 lat życia, ożenił się przed kilku laty z wdową Amalią Luidold, która miała z pierwszego małżeństwa troje dzieci, dwóch chłopców i 16-letnią córkę Alojzyę. Rubakowie zajmowali dwa pokoje i kuchnię, w których panował wzorowy porządek. Po kilkoletniem szczęśliwem pożyciu małżeńskiem zaczęły pomiędzy Rubakiem a żoną jego, liczącą 39 lat życia, powstawać rozterki z tego powodu, że Rubak zapłonął miłością do swojej pasierbicy i nagabywał ją w sposób nieprzystojny. Rubak zapominał się coraz więcej i teroryzował rodzinę. — W nocy z czwartku na piątek o godz. 3 zbudził Rubak swoją pasierbicę, która w przerażeniu zaczęła krzyczeć. Żona Rubaka czyniła mu wyrzuty, a wtedy Rubak, przyniósłszy nóż z kuchni, rzucił się na pasierbicę i mimo obrony ze strony matki poranił ją śmiertelnie. Alojzya zdołała jeszcze umknąć do sieni i tam upadła bez sił z nożem, tkwiącym w ciele. Zbiegli się sąsiedzi, przynieśli poduszki i sienniki i ułożyli na nich nieprzytomną dziewczynę. Rubak rzucił się tymczasem z okna na podwórze, gdzie go znaleziono z połamanemi rękami i nogami. Żona jego podczas walki z mężem odniosła również liczne rany. Zanim Rubak rzucił się z okna, napisał na marginesie dziennika, że Alojzyę zabił z miłości i z miłości sobie życie odbiera. Towarzystwo ratunkowe odwiozło Rubaka i Alojzyę do szpitala, gdzie oboje wieczorem umarli.

Niespodziany skutek.

— Wyobraź sobie, co mnie wczoraj za przykrość spotkała. Zostawiłem klucz w kasie, gdy woźny pozostał sam w biurze!

— No i naturalnie porządnie cię okradł.

— To, to nie, ale dziś łotr zgłasza się po zwrot kaucyi.

Mianowania. Cesarz z okazyi przeniesienia na własne żądanie w stały stan spoczynku nadał staroście Kornelemu Strasserowi w Horodence tytuł radcy namiestnictwa.

Przedstawienie Gustawa Fiszera. W teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej odbędzie się jutro w niedzielę trzeci i ostatni wieczór z następującym programem: „Kałamarzewski“, „Chaim Bejces z licytacyi“, „Ferblikiewicz“, „Kapral na urlopie“, „Hersch Bałaguła“.

Składki. Na dar honorowy dla T. T. Jeża złożył p. Nitsch 3 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Carmen“.
W poniedziałek: „Bolesław Śmiały“.
We wtorek: „Faust“.
We środę: „Cyrulik sewilski“.
We czwartek teatr zamknięty.
W piątek: „Carmen“.
W sobotę: „Oj kobiety! kobiety!“, komedya w 3 aktach Dumanoir'a.
W niedzielę: „Cyrulik sewilski“.

Z kalendarza. W niedzielę 7 czerwca: Trójcy Przen.; w poniedziałek 8 czerwca: Medarda i Wilhelma bb. ww.; we wtorek 9 czerwca: Felicyana m. i Pelagii m. Wschód słońca 7 czerwca o godzinie 3 minut 36; zachód o godzinie 7 minut 41. Długość dnia godzin 16 minut 05.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go czerwca dość pogodnie; termometr doszedł od 6·9 do 18·3 C.; — barometr opada.

Dnia 6 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm, termometru 14·2 C. Wiatr północny.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. W dalszym ciągu wczorajszych obrad, po złożeniu sprawozdania imieniem komisyi kontrolującej przez p. Larysz-Niedzielskiego, przystąpiono do wyborów uzupełniających. Drugim wiceprezesem Tow. wybrano prof. dra Józefa Milewskiego.

Do komitetu wybrani zostali pp.: Zdzisław Włodek, dr Jan Hupka, oraz Jan Kanty Dzianott.

P. wiceprezes dr Józef Milewski oświadczył, że mandat przyjmuje i złożył podziękowanie za wybór.

Po południu odbywały się obrady sekcyi rolniczej pod przewodnictwem p. Al. Dydyńskiego.

Bardzo zajmujący wykład wypowiedział prof. Jentys o zadaniach stacyi doświadczalnej rolniczej, utworzonej w Krakowie przy studyum rolniczem.

P. Jerzy Turnau podnosił w dyskusyi potrzebę analizy pasz skoncentrowanych i wykazywał pożytek zakupowania takich pasz przez rolników wedle zawartości składników i ich jakości; dalej zaznaczył potrzebę rozwinięcia w kraju agitacyi, ażeby zakupowanie takich pasz weszło w ogólny zwyczaj.

Prof. Rogóyski mówił o uszlachetnianiu zbóż; po wykładzie uczestnicy udali się na pole doświadczalne studyum rolniczego i tam odbyły się praktyczne pouczenia.

Dzisiaj rano odbyły się dalsze posiedzenia sekcyjne. Mianowicie w sekcyi gorzelnianej mówił: prof. Syniewski o najnowszych postępach techniki gorzelnianej; dr Franciszek Bandrowski o ustawie gorzelnianej w praktyce; prof. Steingraber o suszeniu ziemniaków i związku producentów spirytusu. W sekcyi hodowlanej p. dyrektor Rozwadowski o metodzie dojenia Hegelunda z demonstracyami. W dziedzińcu gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zbudowano odpowiednie drewniane ogrodzenie z podniesieniem, na którem odbyła się próba dojenia.

Targ na bydło w parku krakowskim. Gdy o godz. 12 w południe porządek obrad posiedzenia przedpołudniowego Towarzystwa rolniczego wyczerpany został, zgromadzeni udali się do parku krakowskiego, gdzie pod specyalnem zabudowaniem urządzono targ na bydło rozpłodowe. — Na targ przyprowadzono ogółem 204 sztuk bydła: rasy Bern-Simenthal, rasy Fryzyjskiej i półkrwi Oldenburskiej, oraz rasy czerwonej polskiej.

Pierwszej rasy 38 sztuk pochodzi od hodowców: p. Waleryana Stawiarskiego z Jedlicza, p. Gustawa Szaszkiewicza z Rzemienia, p. Kazimierza Pilińskiego z Tarnowca, p. Stanisława Ostaszewskiego z Klimkówki i hr. Andrzeja Potockiego z Krzeszowic.

Rasy Fryzyjskiej i Oldenburskiej znajduje się 75 sztuk, należących do pp.: Karola Czecza z Bierzanowa, Aleksandry Wiktorowej z Czudca, Aleksandra Dąbskiego z Nosówki, hr. Andrzeja Potockiego z Krzeszowic, Władysława Żeleńskiego z Grodkowic, hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, dra Witolda Mileskiego z Piekar i Oskara Rudzińskiego z Osieka.

Na rasę czerwoną polską przypada 91 sztuk. Najwięcej z tej rasy, bo aż 19 sztuk bydła pochodzi z obór p. Stefana Romera w Jodłownikach; następnie idą obory hr. M. Reya w Przyborowie, Adama Finka w Komornikach, Zygmunta Marsa w Limanowej, Aleksandry Wiktorowej w Czudcu, Józefa Górkiewicza w Toporzyskach, Karola Czecza w Bierzanowie, Hermana Czecza w Kozach, Stanisława Ostaszewskiego w Klimkówce, dra Jana Zdunia w Rabie Wyżnej i Jana Artwińskiego w Kliszowie, tudzież 10 sztuk włościańskiego Związku hodowli w Jodłownikach, wystawców: Michała Węgrzyna, Franciszka Kozaka, Franciszka Kudera, Marcina Kowacza, Katarzyny Wójtowicz, Jana Basty, Franciszka Kowacza, Józefa Srogosza i Jana Brody.

Wystawę i targ otworzył oficyalnie po zagajeniu przez prezesa Tow. rolniczego p. Czecza, hr. Zdzisław Tarnowski. Budynek, gdzie mieści się bydło, przystrojono efektownie zielenią i flagami o barwach narodowych. Przy bydle pełnią służbę ludzie dworscy, przybrani w malownicze ludowe stroje z różnych okolic kraju.

Po południu odbędzie się premiowanie bydła, przez udzielenie wystawcom medali za piękne okazy.

Kurs rybacki otwarty został dzisiaj w Krakowie w sali wykładowej prof. Wierzejskiego w uniwersytecie Jagiellońskim. Kursa otwarł uroczyście prezes Związku rybackiego, prof. dr Fischer. — Uczniów z różnych stron kraju, z Galicyi i Śląska, zapisało się na kurs 60.

Młyn wodny. Nowy młyn wodny buduje p. Stanisław Morawiecki, właściciel części tabularnej gminy Wola Justowska nad korytem Rudawy. Wskutek tego zarządziło starostwo po myśli ustawy wodnej rozprawę, która się odbędzie w dniu 10 b. m. w Woli Justowskiej na miejscu o godzinie 9 rano i zawezwało do tej rozprawy gminy: Chełm, Mydlniki, Bronowice Małe i gminę miasta Krakowa, celem obrony przysługujących im praw. Plany budowy mogą być przejrzane w biurze budownictwa tutejszego starostwa, a odnośne zarzuty można wnosić, bądź w biurze budownictwa w starostwie, bądź też podać do protokołu przy komisyi na miejscu.

Państwowa Rada kolejowa odbyła wczoraj w Wiedniu posiedzenie pod przewodnictwem ministra Witteka. Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek p. Bondego, domagający się zaprowadzenia bezpośrednich pociągów pospiesznych między Czechami a Śląskiem, Galicyą, Bukowiną i Rosyą. Zastępca rządu Pascher zwrócił uwagę, że między Galicyą a Czechami istnieje już bezpośrednie połączenie kolejowe i że zaprowadzenie nowych pociągów natrafiłoby na trudności finansowe i techniczne. Wniosek Bondego przekazano rządowi do uwzględnienia. Dłuższą dyskusyę wywołał także wniosek bar. Mustazzy, domagający się, aby ministerstwo kolei na północno-wschodnich liniach kolei państwowych i na bukowińskich kolejach lokalnych deskom bukowym, długości do 1,25 ctm., a grubości 25—30 mm., wywożonym do Niemiec, przyznało wyjątkową taryfę nr. 2. Uchwalono wniosek upraszający ministerstwo, aby żądane zniżenie przyznało dla wszystkich linij kolei państwowych.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 5 czerwca 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·50 do 16·10. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto krajowe od 13·20 do 13·65. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·50 do 12·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·—. Groch od 16·50 do 24·50 Tatarka od 13·50 do 14·80. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 26·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 5·20 do 6·00. Słoma od 4·00 do 4·40. Koniczyna od 6·00 do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·20. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za 1 klg. od 1·60 do 2·00. Masła za garniec od 5·80 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurydza za 100 klg. od —·— do 14·40.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 5 czerwca 1903 bydła rogatego sztuk 286, cieląt sztuk 198, nierogacizny sztuk 56.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 66 kor. do 70 kor., średniej jakości od 62 kor. do 66 kor., cieląt od 60 kor. do 62 kor., trzody od 80 kor. do 84 kor.

Wiedeń, 6-go czerwca. Pszenica 8·25 do 8·70. Żyto 7·10 do 7·25. Jęczmień 7·25 do 8·00. Kukurydza 6·70 do 6·85. Owies 6·10 do 6·20. Rzepak 12·— do 15·50. Pochmurno.

Budapeszt, 6 czerwca. Pszenica na październik 7·59 do 7·60. Żyto na październik 6·49 do 6·50. Owies na październik 5·44 do 5·46. Kukurydza na lipiec 6·25 do 6·26. Kukurydza na sierpień 6·29 do 6·30. Kukurydza na maj 1904 r. 5·21 do 5·22. Rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

Usposobienie mierne, chęć kupna ograniczona, oferty słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 czerwca.

Bratnia Pomoc słuchaczów politechniki lwowskiej utworzyła w swem łonie komisyę zarobkową, której zadaniem dostarczanie pracy dla biednych kolegów. Komisya poleca pracowników we wszystkich pracach w zakres techniczno-rysunkowy wchodzących: kopie, pisma najrozmaitsze, rysunki ozdobne, winiety, portrety, projekty, korepetycye i ręczy za sumienność i zdolność polecanych kolegów. Zgłoszenia pod adresem: „Komisya zarobkowa“, politechnika, Lwów.

Z fundacyi Skarbkowskiej. Na posadę lekarza, opróżnioną po zgonie dra Kretschmera w zakładzie sierot i starców w Drohowyżu, zamianowała rada administracyjna fundacyi dra Czesława Waligórskiego, dotychczasowego lekarza okręgowego w Rożniatowie.

Na kongres medyczny w Wiedniu wyjechali dziś ze Lwowa, jako delegaci wiecu lekarzy, pp. dr Ozarkiewicz i dr Uhma. Wiec lekarzy wybrał pierwotnie 6 delegatów, nie wszyscy jednak mogą jechać.

Panama tłumacka. Regenstreif obwiniony o malwersacye w dobrach tłumackich, otrzymał list żelazny i znajduje się obecnie we Lwowie w drodze do Stanisławowa.

Tajne lombardy we Lwowie. Departament przemysłowy magistratu wykrył świeżo i zamknął dwa „zakłady zastawnicze“. Jeden istniał przy ulicy Blacharskiej niemal tuż pod bokiem ratusza i władzy przemysłowej, a zasłaniał się firmą handlu flaszkami. Drugi przy ulicy Kazimierzowskiej używał dla pokrycia swych niedozwolonych operacyj — firmy złotniczo-jubilerskiej. Zabrano z tych tajnych lombardów całą masę fantów i wdrożono dochodzenia, w jakim stopniu klienci tych „instytucyj“ byli wyzyskiwani. Dodać potrzeba, że lombardy te mieściły się jeden w wilgotnej piwnicy, drugi w zatęchłej izbie; łatwo pojąć, jak się tam fanty „konserwowały“. Lombardy te miały sporo klientów; znów dowód, acz smutny, jak piekącą jest kwestya utworzenia miejskiego zakładu zastawniczego, zasilanego przez miejską Kasę oszczędności.

Wyrodna matka. Na doniesienie o znęcaniu się nad własnem dzieckiem Franciszki Matwiczuk, zamieszkałej w Zamarstynowie, wysłała policya 2 agentów do jej mieszkania. Doniesienie okazało się prawdziwe, agenci znaleźli bowiem w otworze muru, założonym deskami, 4-letnią dziewczynkę, leżącą pomiędzy królikami na śmieciu w okropnym stanie wynędzniałą. Dziewczynka była tak osłabioną, iż nie mogła się ruszyć. Widocznem było, że matka chciała się pozbyć swego dziecka i skazała je na powolne konanie. Wyrodną matkę uwięziono.

Przypadkowa śmierć. W realności przy ulicy Gródeckiej L. 39 zdarzył się wczoraj wieczorem smutny wypadek. 20-letnia służąca Ewa Chrymówna, rozmawiając z ganku II piętra ze służącą, na ganku I piętra, przechyliła się i spadła na kamienny bruk. Skutkiem pęknięcia czaszki poniosła Chrymówna śmierć na miejscu.

Jan Krach, majster murarski i radny m. Lwowa, zmarł wczoraj po południu. Zmarły był przez 9 lat przełożonym korporacyi murarsko-ciesielsko-kamieniarskiej, a trzecią już kadencyą piastował godność członka Rady m. Lwowa. Przed kilku laty był królem kurkowym.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: Artura Zawadzkiego komedye transformacyjne; wieczór: „Świat na opak“ Kapellera.
W poniedziałek: „Słodka dziewczyna“ Reinhardta.
We wtorek: „Panna służąca“.
We środę: „Druciarz“ Lehara.

(Telefonem 6 czerwca).

Lwów. Helena Modrzejewska wraz z małżonkiem swoim Chłapowskim, jak donoszą tutaj, opuściła 4 czerwca Europę, udając się do Ameryki.

Lwów. Dziś przed południem odbyło się tutaj walne zgromadzenie kraj. Towarzystwa naftowego przy licznym udziale członków. Przewodniczył prezes Gorayski. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sekretarz Towarzystwa dr Bartoszewicz odczytał sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, jak również sprawozdanie kasowe, poczem udzielono zarządowi absolutoryum i uchwalono budżet na rok bieżący w sumie 13.050 K. — Wkońcu dokonano wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrano ponownie p. Gorayskiego, jego zastępcami dra Śleczkowskiego i Mac Garveya.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 6 czerwca.

Lwów. Dr Kornel Paygert, poseł sejmowy został zamianowany dyrektorem Filii Banku hipotecznego w Tarnopolu, a tamtejszy dyrygent Hauswald, przeniesiony w tym samym charakterze do Czerniowiec. Aleksander Lewakowski, sekretarz Rady nadzorczej tego Banku został mianowany prokurzystą.

Lwów. Z Rohatyna donoszą do tutejszych dzienników, że na szlaku Podszumlańce-Libica Dolna przejechał onegdaj pociąg kolejowy przechodzącą torem Teodorę Sołowijową ze Sławentyna. Sołowijowa dostała się pod koła pociągu i doznała licznych obrażeń cielesnych, a nadto odcięły jej koła lokomotywy lewą rękę.

Lwów. Z Borysławia donoszą, że w poniedziałek dnia 8 b. m. rozpocznie się w Krakowie ostatnia konferencya komisyi ministeryalnej w sprawie zmiany przepisów policyjno-górniczych.

Wiedeń. Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we wtorek o g. 11.

Wiedeń. Cesarz odbywał dzisiaj w dalszym ciągu inspekcyę załogi wiedeńskiej.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wniósł pos. Rakosi (partya Kossutha) interpelacyę w sprawie wystawienia w Budapeszcie w operze cyklu Wagnera. Izba dokona dziś wyboru jednego sekretarza.

Londyn. Lord Salisbury nagle ciężko zaniemógł.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie obradowało dziś przed południem poufnie nad odpowiedzią, jakiej dr Koerber udzielił wczoraj komisyi parlamentarnej w sprawie postulatów Koła. — Postulaty te są:

1) Podwyższenie subwencyi na melioracye, w myśl referatu p. Głąbińskiego.

2) Sprawa handlu nierogacizną (odszkodowanie dla Krakowa i Białej za utworzenie kontumacyi na żądanie rządu).

3) Wnioski a) w sprawie zniżenia taryfy przewozowej dla nierogacizny; b) reforma dotychczasowego sposobu pobierania podatków spożywczych od nierogacizny (podatek płacony jest od sztuki, a ponieważ wieprze węgierskie są większe od galicyjskich, więc od galicyjskich stosunkowo większy się płaci podatek); c) zabudowanie górskich potoków; d) decentralizacya dostaw wojskowych.

Nad odpowiedzią Koerbera toczyły się żywe rozprawy. Zdaje się, że Koerber stanowczej odpowiedzi nie dał, a tylko złożył jakieś obietnice.

Popołudniu dalszy ciąg obrad nad tą sprawą i nad artykułem dziewiątym ugody węgierskiej (sprawa taryf kolejowych).

Szajer przedłożył rezolucyę Rady powiatowej w Kolbuszowej o upaństwowienie kolei północnej i domagał się, przedłożywszy 5 petycyj, aby Koło postarało się o zniżenie cen soli.

Prezes Jaworski udzielił w tej sprawie wyjaśnień.

Czesi a rząd.

Wiedeń. Klub czeski nie powziął dotąd postanowienia co do taktyki wobec prowizoryum budżetowego. Pisma czeskie podnoszą, że jeszcze czas nad tem się zastanawiać, bo zanim prowizoryum budżetowe stanie w plenum Izby, będzie trzeba przeprowadzić rozprawy nad różnemi wnioskami nagłemi i specyalną dyskusyę nad spoczynkiem niedzielnym i kolejami lokalnemi. Zaprzeczają też pisma, jakoby dr Koerber traktować miał z Czechami; uczyni to min. Rezek.

Grac. „Grazer Tagblatt“ donosi z Wiednia, że porozumienie z Czechami ma nastąpić na tych podstawach, że Badeniowskie rozporządzenia językowe w cichości będą przeprowadzone w sądach czeskich i że rząd nie obowiązuje się, w którem mieście, wstawi do budżetu pozycye na utworzenie niemieckiej i czeskiej wszechnicy na Morawach. Niemiecka powstałaby w Kromieryżu, bo Czesi nie chcą mieć niemieckiej w Bernie.

Wypadki w Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczorajszej nocy spalił się tu na przedmieściu wielki dom, w którym odbywały się zazwyczaj zabawy. Obiega pogłoska, że pożar został podłożony i wypadek ten łączą z ostatniemi zajściami w kraju.

Papież zachorował.

Wenecya. „Gazzetta di Venezia“ dowiaduje się — jak donosi — z dobrego źródła z Rzymu, że stan zdrowia papieża pozostawia teraz wiele do życzenia. — Prof. Lapponi odwiedza teraz papieża częściej, niż przedtem. Siły papieża są teraz niewielkie. Nie ma wprawdzie bezpośredniego niebezpieczeństwa, jednak, gdyby polepszenie szybko nie nastąpiło, powstałyby obawy o życie. Wedle doniesień weneckiego dziennika, papież zachorować miał na zapalenie jelit i nie przyjmuje żadnego pokarmu.

Paryż. „Rappel“ dowiaduje się z Rzymu, że papież cierpi na wielkie niedomagania żołądkowe. Lekarze zalecają mu zupełny spokój, mimo to papież przyjmował kilku kardynałów.

Odwołanie agenta bułgarskiego.

Sofia. Bułgarski agent dyplomatyczny w Wiedniu, Pomianow, został telegraficznie odwołany.

Jego następcą zostać ma sekretarz agencyi dyplomatycznej dr Sziżmanow.

Podróże ces. Wilhelma.

Wiedeń. Donoszą z Berlina, że cesarz Wilhelm, który w czerwcu przybędzie na polowanie do arcyksięcia Fryderyka, zamierza także na 2 dni przybyć do Wiednia, celem odwiedzenia cesarza austryackiego.

Przeciwko przyjazdowi cara do Włoch.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych zapytał socyalista Morgani, czy prawdziwe są doniesienia o mających wkrótce nastąpić odwiedzinach cara w Rzymie.

Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bacceli oświadczył na to, że nie ulega wątpliwości, iż odwiedziny, złożone przez króla Wiktora Emanuela carowi w Petersburgu, nie pozostaną bez odpowiedzi. Car będzie tutaj taksamo mile widzianym gościem, jak król Wiktor Emanuel był w Petersburgu, jednakże ścisłego terminu dla przyjazdu cara dotychczas nie oznaczono.

Dep. Morgani odpowiedział na to, że socyaliści muszą w tej sprawie złożyć oświadczenie następującej treści: Przyjazd obcych monarchów do Włoch przyjmowali socyaliści bez wszelkich wogóle demonstracyj, ponieważ byli to konstytucyjni monarchowie, jednakże wobec odwiedzin cara rosyjskiego, który swemu narodowi nie dał konstytucyi, nie mogą socyaliści tak samo się zachować. (Przerywania i wrzawa).

Mowca zakończył stwierdzeniem faktu, że od chwili, w której zapowiedziano odwiedziny cara rosyjskiego, nastąpiły już liczne aresztowania we Włoszech.

Prezydent Biancheri upomina Morganiego, mówiąc, że naród włoski będzie się czuł szczęśliwym, gdy będzie mógł powitać u siebie panującego rosyjskiego narodu a miasto Rzym z pewnością zgotuje mu gościnne przyjęcie.

Socyalista Varzzoni przerywał kilkakrotnie wywody prezydenta, za co tenże przywołał go do porządku.

Reprezentant rządu Bacceli, zabrawszy ponownie głos, oświadczył, że można należeć do jakiegokolwiek bądź stronnictwa polit[ycz]nego, ale niewolno zapominać o obowiąz[kach] kurtoazyi i gościnności. — Włochy z p[ew]ścią przyjmą godnie zaprzyjaźnio[nego] panującego.

Bacceli polemizował dalej z innemi [wy]wodami Morganiego.

Na tem ukończono omawianie tej kw[estyi]. Izba przeszła do dalszej dyskusyi [nad bu]dżetem marynarki.

Wybuch benzyny.

Berlin. W tutejszej fabryce przy W[al]thorstrasse nastąpił wybuch benzyny; 2 [robo]tników zabitych, 5 ciężko rannych. Kilk[u ro]botników ratowało się przed ogniem ucie[czką] i skoczywszy z pierwszego piętra doznało [zła]mań rąk lub nóg.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopińsk[i]

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą [od] Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 6 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662¼. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·½. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 411·—. Akcye Bankvereinu 483·—. Akcye Bodencredit 958·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·½. Akcye kolei południowej 75¼. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·— Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 430·—. Akcye kolei Północnej 55·60 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 377·¼ Akcye Rima Muranyi 467·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·40. Akcye fabryki broni 352·— Akcye tureckie tytoniowe 350·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·75. Renta majowa 100·35 Austryacka renta koronowa 100·85. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·45. 4% Listy Banku hipotecznego 97·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40 Losy tureckie 122¼. Marki 117·22. Ruble 253·—.

Usposobienie: Wiadomości z Ameryki i słaby Berl[in] wywierały nacisk.

Cukier 21·60 słaby. Spirytus 39·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 154 23 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

WYGODNE
mieszkania letnie
z kuchniami, oraz pokoje oddzielne wynajmuje **Zarząd dóbr hr. Saint Genois w Jaworzu (Ernsdorf) przy Bielsku**, gdzie przeszło od 40 lat istnieje słynny Zakład wodoleczniczy (od kilku lat wydzierżawiony). 1375 3 4

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.
Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (miesienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem naprężeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 4 46

Dr M. Nartowski,
Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie
poszukuje mężczyzny w średnim wieku, kawalera, uzdolnionego do prowadzenia ksiąg i kasy. Obznajomieni z ruchem handlowym mają pierwszeństwo. Emeryci w sile wieku, energiczni a ruchliwi, nie wykluczeni. Honoraryum miesięczne 100 kor., tantyema od czystego dochodu 10 do 20%. Zgłoszenia z opisem życia, dotychczasowego zajęcia i własnoręcznym odpisem świadectw przesyłać pod adresem: *T. Czaykowski w Tarnowie*. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1394 2 3

W Zawoi
POD BABIĄ GORĄ,
podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 10 20

z poważaniem
S. Brüll.

Pożyczki
jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 1355 5 10

Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.



Nieustanna rzetelna sprzedaż wszelkich rodzai 73 szlachetnych 40 0
Psów rasowych,
od najmniejszych karłów aż do największych olbrzymów
Wacław Fuchs,
park psów „KLAMOVKA" 2. w Pradze czeskiej.
Illustr. cenniki za darmo.

Dużo pieniędzy!
100—1000 K miesięcz. może zarobić każdy wszędzie i we wszyst. miejscowościach Austro-Węgier — łatwo i uczciwie bez kapitału i ryzyka, i bez osobliwych wiadomości.
Przesłać swój adres pod: „E. 75" do **Annoncen-Bureau „Mercur", Nürnberg, Glockendonstr. 8.** 706 21 52

Pierze gęsie!
nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct. 15
	1/2 „	białego	„ 30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„ 35
	1/2 „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 396 14 52
J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Fachowo uzdolnionego pomocnika
i dobrego ekspedyenta poszukuje pod firmą
Porębski i Zimler, Kraków, Rynek Nr. 8. 1454 2 0

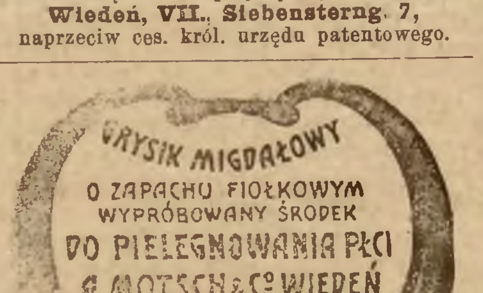
Lokal
po restauracyi hotelu Saskiego, od ul. św. Jana, nadający się na kasyno lub biuro adwokackie, jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Bliższej informacyi udzieli *Zarząd hotelu.* 1402 5 5

Do sprzedania
na Zwierzyńcu pod Krakowem, 10 minut końmi od rogatek miejskich,
dom murowany o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błoniach. — Rentowne gospodarstwo mleczne.
Zgłoszenia pod: „772" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 772 16 0

Zakopane.
„**Warszawianka**" pensyonat *Maryi Danielakowej* przy ul. Jagiellońskiej, umieszczony w nowej willi wśród lasu świerkowego. Pokoi 30 z werandami i balkonami, zwrócone do gór i słońca. Wodociągi. Konie na miejscu. Łazienka. Kuchnia zdrowa i obfita. Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się. Ceny przystępne. 1434 2 10

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów
oraz wyrobów
RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH
Ludwika
Makowskiego
przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6** w **Krakowie** poleca swoje wyroby, mianowicie:
Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich
przyborów do podróży.
Ma także na składzie **powozy** i **wózki** na resorach **nowe** i **używane.**
Lando i kilka wolantów używanych.
Zamienia stare powozy na nowe 1412 za dopłatą wedle umowy. 5 15

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 43 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

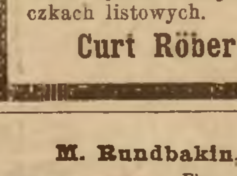


186 23 41

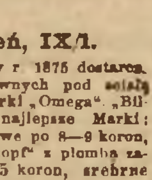
Ramy na obrazy, lustra i fotografie
wszelkiego rodzaju, za pomocą ruchu elektrycznego — wyrabia po **najtańszych cenach** 1438 2 4
Franciszek Kňourek
w Wiedniu, VI., Schmalzhofgasse 10.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 40 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 513 17 52
Curt Röber, Brunszwig.

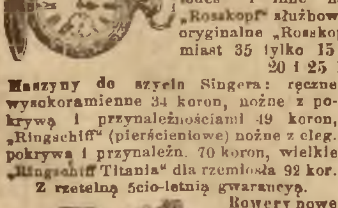
M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1.



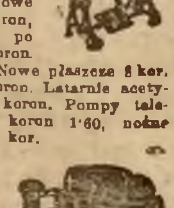
Firma założona w r. 1875 dostarcza po cenach hurtownych pod ścisłą gwarancyą: Zegarki „Omega". „Billodes" i inne najlepsze Marki; „Rosskopf" służbowe po 8—9 koron, oryginalne „Rosskopf" z plomba zamiast 35 tylko 15 koron, srebrne 20 i 25 koron.



Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramienne 34 koron, nożne z pokrywą i przynależnościami 49 koron, „Ringschiff" (pierścieniowe) nożne z eleg. pokrywą i przynależn. 70 koron, wielkie „Ringschiff Titania" dla rzemiosła 92 kor. Z rzetelną 5cio-letnią gwarancyą.



Rowery nowe od 150 koron, używane po 50—100 koron. Okazya! Nowe płaszcze 8 kor. Węże 5 koron. Latarnie acetylinowe 4 koron. Pompy teleskopowe koron 1·60, nożne 8 koron, dzwonki 1 kor.



500 Lornetek (podwójne) do podróży, na polowanie, do teatru i na pole, bardzo ostre, achtromatyczne objektywy i wielkie okulary. Najsławniejsza Marka „Zeus", 144 mm, daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui skórzanym rzemykiem i kompasem, z masy likwidacyjnej oferuję zamiast 40 koron tylko 12 koron. Lornetki damskie 8 koron.

Bogato ilustrowany cennik zegarków, biżuteryi, maszyn do szycia i rowerów darmo. Specyalny katalog wszelkich przynależności i składowych części do rowerów i samochodów za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach poczt.
M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.
Korespondencya polska.
1301 4 6

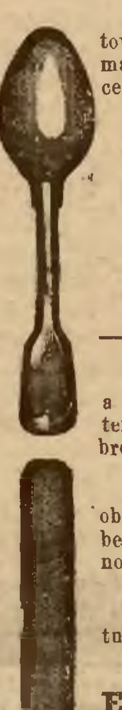
Nakładem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie
wyjdzie wkrótce dzieło pod tytułem:
Ustawy i rozporządzenia o Komasacyi gruntów rolnych,
dzieleniu gruntów wspólnych i regulacyi odnoszących się do nich wspólnych praw użytkowania i zarządu, tudzież o wyłączeniu obcych gruntów (enklaw) z lasów i zaokrąglenia granic leśnych,
zawierające przeszło 30 arkuszy druku.
Zebrał i zestawił
LEOPOLD POPIEL, c. k. sekretarz Namiestnictwa.
Cena w przedpłacie za 1 egz. brosz. 4 kor. — z przes. pocztową za rewersem 4 kor. 50 hal. — w oprawie eleganckiej o 1 kor. drożej. 1407 2 3
Po wyjściu z druku cena podwyższoną zostanie.

Pierwsza Fabryka wyrobów cukierniczych
odznaczona złotemi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,
p. firmą **Józef Siermontowski**
w KRAKOWIE, ul. Bracka, telefon Nr. 498,
poleca: **Pierniki słynne z dobroci 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół kgr. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor., Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.** 1393 3 10

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Skład: **WIEDEŃ, XVIII., Landenburggasse 46.** — Prospekt za darmo. — Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 22 52

Miejsce kąpielowe „Vöslau"
w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.
Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.
Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.
Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage).
Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.
Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun. i w wielu innych willach i domach mieszkalnych.**
Lekarze: ***Dr. J. Krischke, J. Weininger.*** — **Pora kąpielowa od maja do października.**
Początek kuracyi winogronnej od 1 sierpnia. 1245 5 6

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6	bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,	
6	ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,	
6	„ „ „	**łyżek,**
12	„ „ „	**łyżeczek do kawy,**
1	„ „ „	**chochlę,**
1	„ „ „	**chochelkę do mleka,**
6	angielskich **spodeczków Victoria,**	
2	**efektowne lichtarze stołowe,**	
1	**sitko do herbaty,**	
1	**bardzo piękne sitko do cukru,**	
42	**przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.**	

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega
na żadnem krętactwie,
obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur**, który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarek okolicznościowy,
tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy
A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).
Wyciąg z listów uznania: 107 31 0
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Byłem bardzo zadowolony z przysłanej mi zastawy.
Lublana. **Otton Bartusch**, c. i k. kapitan 27 p. p.



Földesa Krem Margit
Cena słoika 1 korona.
Wszędzie do nabycia.

Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tłuszczów nie zawierający, środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemens Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i naśladowaniem ostrzega się usilnie. 827 13 24
Dostać można we Lwowie u Piotra Mikolascha, Alojz. Hübnera i Zygm. Ruckera.

Od roku 1868
Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE
wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, jest w użyciu z najlepszym skutkiem nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., **przeciw chorobom skórnym**, szczególniej przeciw
wszelkim wyrzutom skórnym.
Skutek smołowcowego mydła Bergera, jako hygienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych.
W **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie
Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich
nieczystości cery,
na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli dla codziennego użytku** służy
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe,
zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Dalej zasługuje na uwagę
Bergera mydło smołowcowe Panama
do gruntownego czyszczenia ciała ze wszelkich nieczystości skóry.
Cena kawałka każdego gatunku 35 centów wraz z opisem użycia.
Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** na wymienienie zasługują następujące: **Mydło benzoowe do udelikatnienia cery, mydło boraksowe** przeciw wypryskom, **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające, **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe, Bergera mydło dla małych dzieci. (Cena 25 cent.).**
Bergera mydło petrosulfolowe
przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło przeciw piegom** bardzo skuteczne; **mydło siarkowe** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.
Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 centów. Co do wszystkich innych **mydeł Bergera** zwraca się uwagę na sposób użycia.
Aby uniknąć zawodu, żądać zawsze prawdziwych, od dawna znanych z dobroci mydeł Bergera, uważać na znajdujący się obok znak ochronny, a ponieważ są liczne liche naśladownictwa, przeto na etykiecie każdego prawdziwego mydła Bergera jako dalsze znamię prawdziwości znajduje się **czerwony podpis firmy, jak obok.**
Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Barmańskiego i Spół.; — w składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spół.; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; — jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 723 5 12



TANIE ZEGARKI
wyroby złote i srebrne, przez c. k. Urząd cechowniczy próbowane, z piśmiennem 3-letniem poręczeniem za dokładny chód zegarków, poleca po fabrycznych cenach fabryczny skład zegarów
LEONA LATEINERA
w Wiedniu, I., Fleischmarkt Nr. 29.

Niklowy zegarek męski remontoar	**złr. 2·50**
Niklowy kotwiczny remontoar Rosskoff z tarczą emaliowaną . . .	**„ 4·—**
Złocisty męski remontoar o 3 pokrywkach, z licznemi rycinami . .	**„ 4·50**
Prawdziwy srebrny męski remontoar	**„ 3·50**

Wysyłka za zaliczką. Niestosowne wymienia się. Zażądać mego z 500 odbitkami ilustr. cennika zegarków i wyrobów złotych i srebrnych, który wysyłam darmo.
Liczne uznania. 1303 4 5

Zmiana lokalu.
Z dniem 1 maja b. r. **przeniosłem**
Zakład pogrzebowy
z ulicy Kopernika
na ul. Mikołajską L. 14, telefon Nr. 248,
w bliskości Małego Rynku, gdzie zamówienia pogrzebów przyjmuję osobiście, lub na żądanie interesowanych zgłaszam się do domu; udzielam bezpłatnie wszelkich informacyj w zakresie mego przedsiębiorstwa. — Zaopatrzywszy moje składy w wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych i z drzewa miękkiego, urządzam pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, tak w mieście jak i na prowincyi ze znaną punktualnością, niezamożnym po własnej cenie. — Podejmuję się również przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1314 4 0
Franciszek Nowiński,
właściciel Zakładu pogrzebowego, Kraków, ul. Mikołajska L. 14, telefon Nr. 248.

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpiel. i inhalacyjny.
Pierwszorzędna stacya klimatyczna.
Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa.
Sezon od 20 maja do 30 września.
Wody alkaliczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów **Józefiny, Magdaleny** i **Stefana** są we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje 889 6 10
Dyrekcya Zakładu górnego.

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY W GALICYI,
(stacya kolei „Iwonicz").
Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelaziste, najsilniejsze w Europie. Położenie górskie, 610 metr. nad p. m. Zakład otoczony 600-morgowym lasem szpilkowym. — **ŚRODKI LECZNICZE:** Wewnętrzne użycie wód ze źródeł Karola i Amelii, kąpiele słono-jodowe, słono-gazowe (jak w Nauheimie), borowinowe i igliwiowe, hydroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza, leczenie elektrycznością.
WSKAZANIA LECZNICZE: Zołzy (scrophulosis) we wszystkich postaciach, choroby kobiece, gościec, dna, kiła, choroby kości i stawów, choroby skóry i wogóle wszystkie choroby, wymagające przyśpieszenia i pobudzenia odnowy materyi. Urządzenie Zakładu wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświecone, wodociągi, woda źródlana do picia. Msza św. codzień w kaplicy zakład. Wyborna muzyka. Poczta i telegraf w Zakładzie.
Lekarze Zakładu: 1-szy Dr Józef Wernicki i Dr Julian Staniszewski, a oprócz tego 5 lekarzy wolno praktykujących. Dla wygody gości Zakładu utrzymuje na stacyi kolejowej „Iwonicz" spedytora Becka. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. W 1-szym sezonie do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania tańsze. Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł — przyjmuje i wszelkich wyjaśniej udziela:
1061 6 8 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

EDWARD URBAN, DOM BANKOWY
(w Bernie mor., Rynek gł. 25, we własnym domu)
uskutecznia po bardzo przystępnych cenach **kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Pożyczki na papiery wartościowe** daje na nizkie odsetki. Zwrot pieniędzy może nastąpić wedle umowy na raz lub w dogodnych spłatach miesięcznych.
SPRZEDAŻ LOSÓW NA MIESIĘCZNE SPŁATY CZĘŚCIOWE
pod bardzo przystępnemi warunkami.
Wszystkie losy sprzedaje oddzielnie lub w dowolnie zestawionych grupach losowych.
Poleca następującą korzystną grupę losową:
10 ciągnień rocznie z głównemi wygranemi:
lir. 35.000, 20.000, k. 90.000, 30.000, 20.000.
1 los włoskiego krzyża, 1 los węgier. bazyliki,
1 los ziemski I. kwit wygr.
na 33 spłaty miesięczne po 4 k. 1243 5 10
Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po złożeniu 1 i 2 spłaty wprost u mnie.
W kasach oszczędności — bankach lub u prywatnych **ZASTAWIONE LOSY** wykupuję, odkupuję i sprzedaję napowrót natychmiast na tanie miesięczne spłaty. W ten sposób zostaje do rozporządzenia posiadowiczowi cała wartość kursu po odciągnięciu zadatku i przez częściowe spłacanie zachowane zostaje prawo gry.
Rzetelnych pośredników przyjmuję w każdej miejscowości, ceny nizkie, prowizya wysoka.

Wiedeń, I., Seilergasse 6, — Oddawna słynny pierwszorzędny dom (od lat w posiadaniu jednej rodziny) — **Wiedeń,** I., Spiegelgasse 5,
L. Mayredera Hôtel Matschakerhof
w samem śródmieściu, w pobliżu Graben i Stephansplatz. Stosownie do wymagań nowoczesnych przebudowany, z restauracyą i jadalnią, świeżo zaopatrzony we wszelki komfort (winda, światło elektryczne we wszystkich ubikacyach, łazienki, telefon). Pokoje od 4 koron wraz ze światłem i obsługą. 824 12 12

PERFUMERYA ZENO & CO.
NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Graben Nr. 7,
słynny Dom dla francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum i osobliwości,
polecają **kasetki skórkowe z grzebykami, perfumami i do pielęgnowania paznokci (manicure),**
jakoteż wielki wybór **szczotek, grzebieni, szczoteczek do zębów i do paznokci** w każdym gatunku.
Jako osobliwość domu poleca firma swą słynną i znaną jako wyborną Eau de Cologne Zeno
po kor. 1, 2, 4, 8, 14 i 16 kor. 1341 3 10
oraz **osobliwość perfum fiołkowych:**
Violette d'Abbazia po kor. 3·60, 6 i 10 kor.
Violette Cap Maitin po kor. 3·60, 6 i 10 kor.

... szat kościelnych. ... bu i Bawełny francuskie ... h i Kanwy ...

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 15 26

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

ROWERY

nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **części składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 11 14

J. FIAŁKOWSKI, Nowy Sącz, Rynek.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 32 0

Rzecznik patentów

Dr. Fritz Fuchs
dypl. chemik (zaprzysiężony).

Biuro techniczne 832 12 12
Inżynier **Alfred Hamburger,**
Wiedeń, VII., Siebensterngasse I.

Od przeszło **50 lat** znana

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

E. i A. Gumplowiczów
ulica Bracka Nr. 5,

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 17 13 0



Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy“ i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 5 0

S. W. Niemojowski,
pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

Główne zastępstwo i skład na zachodnią Galicyę **Fattingera sucharów** dla psów i t. p. wyrobów.

Reim i Spółka

Rynek L. 37, KRAKÓW, linia A—B,
POLECAJĄ:

Przybory do rybołowstwa, w wielkim wyborze. **Przyrządy gimnastyczne. Hamaki i Huśtawki** ogrodowe. Piłki ręczne i nożne. Tornistry dla turystów.

PASTY, KREMY do czarnych i kolor. bucików. **Buciki Tennisowe i gim. Kalosze.**

Nowość: Pastele olejne Raffaëlli. Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych. **Przybory i wzory** do rysowania i malowania. 1172 6 8

Sztalugi polne, **Bloki** do szkiców. **Parasole** dla PP. malarzy. **Necessery** i **Rzemyki** podróżne. **Flaszki** i **Kubki** do podróży. Czepki, Kapelusze i Pantofelki do kąpieli.

LAWN-TENNIS krokiety. KRĘGLE i **Kule** do tychże. Kule i Kije bilardowe.

Szczoteczki do zębów i paznokci. **Grzebienie, Lusterka, Gąbki** toaletowe. **Puszki** i **Łabędziki** do pudru. **Rozpylacze** do perfum. Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie, oraz francuskie i angielskie. **Wody kolońskie** i **Perfumy** z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Wanny, Miednice, Poduszki gumowe. **Wyroby kauczukowe** i **gumowe** do celów chirurgicznych i sanitarnych. **Zabawki** i **Lalki** gumowe.

SYRÓP PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy). Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,** 910 20 100 **Ala (Tyrol połud.)**



Wahadłowe zegary z muzyką

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniej. marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakow. **tylko 6 złr.** Z biciem dzwona wieżowego **6 złr. 50 ct.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięk., eleganc. przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **1 złr. 90 ct.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. **3 złr.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., **5 złr. 50 ct.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie.** 1258 4 16

Józef Spiering w Wiedniu. I., Postgasse 2—m.

MOŻNA DOSTAĆ W APTEKACH.
WAŻNE DLA CIERPIĄCYCH NA ŻOŁĄDEK I KISZKI.

PRÓBKI STOJĄ PANOM LEKARZOM DO DYSPOZYCYI.

DRA JÓZEFA TRAUBA PROSZEK ŻOŁĄDKOWY **GASTRICIN** PRAW. CHRON. OD LEKARZY wypróbowany i doskonały OSIĄGA najlepsze SKUTKI.

GŁÓWNY SKŁAD APTEKA-SALVATOR PRESSBURG, WĘGRY.

Tak w przemijających dolegliwościach żołądka i jelit, jak i w zastarzałych cierpieniach, na które wszelkie środki nic nie pomagały, zaleca się spróbować proszku Gastricin. — Prospekty i świadectwa można mieć każdej chwili. 176 9 10
Małe pudełko 2 K, wielkie pudełko 3 K, opłata 20 h., polecona przesyłka o 45 hal. więcej. W **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska, jakoteż prawie w każdej aptece. Skład główny: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** Hurtownie w składach środków leczniczych.

Każdej gospodyni

można powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Upraszamy uprzejmie przy zakupnie nie żądać tylko „kawy słodowej“ jednak wyraźnie: — Kathreinera — Kneippowskiej kawy słodowej i zważać na oryginalne opakowanie jak tu niżej uwidocznione.



219 6 0

Najkrótsza, najdogodniejsza i najbardziej zajmująca przeprawa

z kontynentu do Anglii

przez Ostendę-Dover.

Trzy odjazdy na dzień. — Przejazd w 3 godzinach.

Podróż trwa 1058 7 20

Wiedeń-Londyn

tylko 29, 31, względnie 33 godziny.

Odjazd z Wiednia (z dworca kolei zachodniej) c 8·35 przed poł., 10·45 przed poł., 8·20 wieczorem. Natychmiastowe połączenie w Ostendzie z wykwintną usługą okrętową. **Wyjaśnienia i bilety w Międzynarodowych biurach podróży: Schenker & Co., Wiedeń I., Schottenring 3 i I., Kohlmarkt I, Thos Cook & Son, I., Stefansplatz I i w innych biurach podróży oraz w agencyach Towarzystwa wagonów sypialnych na dworcu kolei zachodniej w Wiedniu.**



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

1304 7 10

S. KATZNER

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej Nr. 2.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli

wozami patentowanemi w miejscu, koleją i drogą kołową, z gwarancyą za uszkodzenia. 1276 4 10

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.

Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. — Rewizya frachtów.

Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 54 0

Hotel Ig. Dungl'a

Wiedeń, I., Petersplatz 9.

W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.

Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.

Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 962 10 12

POMPY WAGI

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

najnow., ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych technicznych celów. 1070 7 26

W. GARVENS, Wiedeń,

I., Schwarzenbergstrasse Nr. 6 — I., Walfischgasse Nr. 14.

Katalogi za darmo i opłatnie.

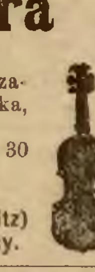
Do nabycia we wszystkich składach maszyn, wyrobów żelaznych, zakładach technicz., u studniarzy, przedsiębiorców budowlanych itd.

Żądać wyraźnie pomp i wag Garvensa.

Instrumenty muzyczne Müllera



są **najlepszemi,** a zatem **najtańszemi!**
Zażądajcie mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.
ZNAKOMITE 561 16 30
wykonanie, wyborna czystość w pełni tonu.
Wszekie instrumenty, struny i t. d.
Gustaw Müller, wyrabiający instrumenty muzyczne, **Grażlice** (Graslitz) Czechy.



Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Słynne w świecie wody mineralne

ZE ZDROJÓW

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarkie.

Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i ksmieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.
Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 933 5 10

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Rządca samoistny, z **ukończoną dublańską szkołą** rolniczą, z **praktyką 15-letnią,** posiadający chlubne świadectwa, **dwa z całej swej praktyki,** wdowiec bezdzietny, lat 43, poszukuje posady na pensyę i ordynaryę. Przyjmie posadę administratora, kasyera lub kontrolora gospodarczego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Agencya L. Krassuskiego. Kraków. Mały Rynek L. 6, I. piętro.**

Poleca zarazem **kilka majątków** ziemskich **w pobliżu Krakowa** i wiele innych większych i mniejszych w Galicyi. — **Wille** z ogrodami, **Folwarki, Kamienice** i t. d., oraz wszelką służbę. 1363 3 3

Pianino używane jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **Słotwińskiego w Krakowie, ul. Szewska Nr. 10.** 1441 3 3

JÓZEF GORECKI.

Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.



Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,
Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,
wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowemi** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI,** telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1029 20 20

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 13 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

W języku polskim i niemieckim
w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do
egzaminu z rachunkowości
państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, **stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla** ćwiczeń pod kierunkiem
Henryka Gottlieba,
egzam. rut. rachmistrza,
Kraków, 1293 7 0
ul. Dietlowska 68, II piętro.
Dla Pań nauka oddzielnie.



Na dochód
„ÚSTŘEDNÍ MATICE ŠKOLSKÉ.“
Humpoleckie
sukna i pakłaki (lodeny).
Modne materye na ubrania
z czystej owczej wełny,
po przystępnych cenach poleca

KAREL KOCIAN

780 TOVARNA NA SUKNA 23 25
w **HUMPOLCI** (Czechy).
Próbki do obejrzenia opłatnie.

Przepiękną

jest delikatna, biała i miękka cera, jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skórnych. Ażeby to osięgnąć, trzeba się myć codzień

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,** wyrobu
Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.
Po 80 hal. za kawałek mają na składzie: 891 11 40

w KRAKOWIE: M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Sp. „
„ L. Rosenberg, „
„ J. Hanak, droguer.
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski;
w BOCHNI: Stanisł. Pawłowski,
„ Jan Michnik;
w N. SĄCZU: R. Jakubowski apt.,
„ L. Georgeon apt.,
„ T. Kwieciński drg.;
w RZESZOWIE: A. Karpiński, apt.,
„ J. Kołodziejowski,
„ Ad. Janukajtis;
w WADOWICACH: Kaz. Hommé drg.



Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Laski, Parasole poleca **skład kapeluszy i przyborów do podróży**

ZDZISŁAWA ZDANOWICZA w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3, HOTEL SASKI.



Swietny interes.

Jedyny chrześcijański, stary handel, w środku miasta powiatowego, do sprzedania. — Wiadomość: **H. Jurkiewicz w Nowym Targu.** 1466 1 5

Kojarzenie małżeństw.

Mam lat 28, jestem bezdzietną wdową, pochodzę ze zacnej żydowskiej rodziny. Przed 10 laty, wychodząc pierwszy raz za mąż, przeszłam na katolicyzm. Z powodu stosunków rodzinnych radabym czemprędzej wyjść za mąż ponownie. Piosiadam gotówką 400.000 koron. Tylko zgłoszenia w języku niemieckim przesyłać pod: **„Ernstgemeint“** poste restante **Temesvár.** — Anonimy nie mają celu. — Dyskrecya zapewniona. 1475

L. 331/903/Prez. 1468 1 3

KONKURS.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 18 maja b. r. ogłasza się konkurs **na posadę naczelnika miejskiej straży pożarnej**, w IX. klasie rangi, z płacą roczną 2800 kor., kwaterowem w rocznej kwocie 600 kor., prawem do dwóch pięcioleci po 200 kor., mieszkaniem w naturze, opałem i oświetleniem.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, muszą być **narodowości polskiej**, a nadto winni się wykazać: nieposzlakowanem życiem, dobrem zdrowiem i silną budową ciała, wiekiem nieprzekraczającym 40-go roku życia, iż są wolni od czynnej służby wojskowej, iż pozostawali, a względnie pozostają dotąd w służbie przy zawodowej straży pożarnej w jednem z większych miast i obznajomieni są dokładnie z czynnością ratunkową pożarną, tudzież przyrządami ratunkowemi, wreszcie, że władają dokładnie językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie, i posiadają przynajmniej średnie wykształcenie.

Podania z wymienionemi dowodami należy wnieść do Prezydum miasta **najdalej do 30 czerwca b. r.**

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej lub autonomicznej, uczynić to powinni za pośrednictwem swoich władz przełożonych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 2 czerwca 1903 r.
J. Friedlein, prezydent miasta.

L. 1502/903. 1464 1 3

KONKURS.

Wydział powiatowy Jarosławski rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Moszczanach.

Do okręgu tego sanitarnego należy 18 miejscowości z ludnością 15.202 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę z funduszów powiat. 1000 K i ryczałt na koszta podróży, ustanowiony przez Wydział krajowy 600 K rocznie.

Pobory te płatne są w miesięcznych ratach z góry.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego, muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności, posiadać warunki wymagane w § 7 i 8 ustawy z dnia 28 lutego 1891 r. Nr. 17 dzien. ustaw i rozporządzeń krajowych, a mianowicie:

1) prawo obywatelstwa austryack.;
2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języków krajowych;
5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Dostateczną fizyczną zdatność należy udowodnić świadectwem c. k. lekarza powiatowego, lub też świadectwem lekarskiem, potwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego.

Obowiązki lekarza okręgowego są bliżej określone w instrukcyi służbowej, wydanej na zasadzie § 14 ustawy kraj. Nr. 83 dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 31 grudnia 1891 r.

Prócz tego będzie miał lekarz okręgowy obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Między kandydatami będą mieć pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Zauważa się przytem, iż w Moszczanach utrzymują Siostry Miłosierdzia szpital.

Podania należy wnosić najpóźniej **do 20 lipca 1903 r.** do Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu.

Posada nadaną zostanie tymczasowo na rok jeden, po upływie którego nastąpić może stabilizacya.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Jarosław, dnia 30 maja 1903 r.
Zast. Prezesa: *Dr Adolf Dietzius.*
Sekretarz: *E. Bukowski.*

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.